STRUKTURA WYOBRAZEN JEDNOSTKOWYCH
ODTWORCZYCH I WYOBRAZEN RODZAJOWYCH

(The Structure of Representations.)

By Marja Librachowa

STRUKTURA WYOBRAZEN JEDNOSTKOWYCH ODTWORCZCH
I WYOBRAZEN RODZAJOWYCH.

By M. Librachowa.

(The structure of representations.)

30 normal and 20 blind subjects were presented with various types of stimulus words (of known objects, abstract terms, imaginative objects and nonsense terms) and were asked to describe their phenomenal experiences aroused by these stimuli. The protocols revealed the complexity and dynamism of the structures of experience and the great predominance of visual imagery among the seeing subjects. --T.M. Abel (Sarah Lawrence).



MARJA LIBRACHOWA.

# STRUKTURA WYOBRAŻEŃ JEDNOSTKOWYCH ODTWÓRCZYCH I WYOBRAŻEŃ RODZAJOWYCH.

## UWAGI WSTĘPNE.

Badania, dotyczące wyobrażeń, wydawać się mogą dzisiaj anachronizmem. Dziedzina ta jest pozornie doskonale i oddawna zagospodarowana przez psychologję: wytwory te uznane są za odrębne składniki świadomości, określone jest ich pochodzenie związane z podłożem zmysłowem, przeprowadzona jest szczegółowa klasyfikacja, zaznaczone są granice pomiędzy niemi a innemi wytworami.

To wszystko jednak uporządkowane jest zgruba, na podstawie dość pobieżnych kryterjów eksperymentalnych lub introspekcyjnych. Wszystko sprawia wrażenie, że zrobiono tu porządek „dla oka", porządek, który nie kłóci się w sposób jaskrawy z osobistem, niepogłębionem zbytnio, doświadczeniem wewnętrznem, a przedewszystkiem zaspakaja wymagania ładu, koniecznego w każdym systemie pojęć naukowych.

Wniknąwszy głębiej i szczegółowiej w analizę wyobrażeń, odczuwamy mnóstwo wątpliwości, dostrzegamy pękające ramy ustalonej klasyfikacji, nabieramy przekonania, że dla osiągnięcia owego ładu i porządku w systemie pojęć poświęcono bardzo dużo, dokonano przedewszystkiem olbrzymich wprost uproszczeń w stosunku do przeżywanej rzeczywistości. Tego rodzaju terminy jak „wyobrażenie odtwórcze" (obraz pamięciowy) i „wyobrażenie wytwórcze" nie są nazwami wytworów w rzeczywistości wyraźnie rozgraniczonych; wyrażenia wskazujące na zmysłowe pochodzenie wytworu, a więc takie terminy jak „wyobrażenia wzrokowe", „słuchowe", „motoryczne" itp. w oświetleniu zaostrzonej introspekcji trakto-

wać można jedynie jako terminologiczne skróty, ustalone pod wpływem psychologji, poszukującej prostych składnków życia psychicznego.

Rzeczywiście przeżywane wyobrażenia są zawsze złożonemi wytworami, w których występują różne składniki zmysłowego i niezmysłowego pochodzenia, związane ze znaczeniem. Każde wyobrażenie czyli przedstawienie oglądowe jest więc złożoną, uorganizowaną całością, którą nazywać będę strukturą. Bliższe zbadanie dynamizmu tej struktury stanowi właśnie przedmiot tej pracy.

Przyjęcie takiej czy innej terminologji pociąga za sobą dla piszącego zawsze — a zwłaszcza obecnie — bardzo poważne konsekwencje; z drugiej strony sprawa wyboru terminologji jest wobec jej nieustalenia i ciągłego wzbogacania, rzeczą coraz trudniejszą dla psychologa. Pominę zatem szczegółowe rozważania terminologiczne, gdyż stanowić one mogą temat oddzielnej pracy; zaznaczę jedynie, że termin „postać" wydaje mi się znaczeniowo czemś zbyt statycznem, pozatem zbyt silnie wiąże się z pojęciem jakiegoś zewnętrznego układu, czegoś formalnego, a raczej posiadającego formę. Używanie tego terminu przez Wertheimera i innych psychologów w związku z badaniami nad wpływem zewnętrznego układu całości na sposób jej ujmowania, nadało, być może, temu terminowi trochę specjalnego zabarwienia. Dlatego po zapoznaniu się z materjałem zebranym zdecydowałam się na termin struktura, który lepiej — mojem zdaniem — odpowiada dynamizmowi wytworów. Krueger wprawdzie twierdzi, że „to co jest zjawiskowe i opisowe nie powinno być nazwane strukturą, i że używanie tego terminu dla każdego całościowego połączenia częściowych przeżyć wprowadza niepotrzebne zamieszanie". Z rozważań jego wynika, że „tam, gdzie występują w świadomości jakieś upostaciowane treści częściowe, tam termin struktura nie jest odpowiedni, że zachować go należy dla oznaczania trwałego związku części

składowych i sił całościujących"[1]). Wynikałoby stąd, że należy zachować oba terminy, jednakże nie jako synonimy — jak się to również dość często zdarza, lecz dla oznaczenia różnych rzeczy. Określenie „treści częściowe" budzi jednakże poważne wątpliwości: co traktować należy, jako „treści częściowe" i w stosunku do czego? Ten sam autor w innej pracy mówi zresztą o „częściowych strukturach"[2]).

Nie przyczynia się to bynajmniej do jasności terminologicznej.

Jesteśmy narazie dalecy w psychologji od ustalenia terminów, wydaje się więc rzeczą słuszną wybranie umówionego terminu i posługiwanie się nim w granicach określonych tematem i materjałem.

A zatem przez strukturę przedstawienia oglądowego czyli wyobrażenia, rozumieć się będzie pewien złożony układ całościowy wytworu, posiadający określone znaczenie, tworzący się dynamicznie pod wpływem wyrazu lub zdania i zależnie od indywidualnych chwilowych lub stałych dyspozycyj psychicznych.

Układ dyspozycyj psychicznych nazwać można indywidualną strukturą psychiczną w odróżnieniu do struktury wytworu; to rozróżnienie ma na celu prostą dogodność w omawianiu zagadnień, które wyrastają z tematu pracy i z zebranego materjału[3]).

---

[1]) Krueger. Der Strukturbegriff in der Psychologie. Bericht über den VIII Kongress für experim. Psych. in Leipzig. Jena. Fischer 1924, str. 43.

[2]) „Częściowe struktury np. związki wartości lub wiedzy pozostają związane i połączone z innemi tego rodzaju, a nawet ze wszystkiemi innemi; zawsze są włączone do dyspozycyjnej całości jaką jest osobowość, tak jak ta ostatnia włączona jest do społeczności". *Komplexqualitäten, Gestalten und Gefühle. Neue Psychologische Studien,* r. 1926 str. 120.

[3]) W tej samej pracy Krueger rozróżnia wyraźnie „całość" jako termin *opisowy,* a *„struktura i jej funkcjonalna całość"* mają mieć *znaczenie wyjaśniające.*

Analogiczne rozważania terminologiczne znajdujemy u *Koffki* w związku z terminem postać:*phänomenale Gestalt* odnosi się do przed-

Omówione terminy stosowane będą w tej pracy wyłącznie do przedstawień oglądowych, a więc do dziedziny badanych zjawisk; nie dałyby się zapewne zastosować w tej formie do innych wytworów strukturalnych, ponieważ jednak praca ta, jako przyczynek do psychologji całości i jako próba stosowania jej postulatów do badań, zamyka się w ramach ściśle zakreślonych, terminologja przyjęta służy tylko jej celom. Wkońcu zaznaczyć może warto, że powyższa definicja, jakkolwiek dla orjentacji na wstępie podana, wynikła jednak z analizy wytworów, co w dalszym ciągu zostanie wykazane, przyczem okazać się może potrzeba uzupełnienia definicji, którą traktować należy jako tymczasową.

Znane są wymagania psychologji całości w sprawie metody badań; wyjść należy od istotnie przeżytej rzeczywistości psychicznej, która jest zawsze jakąś całością, ująć zjawiskową stroną przeżycia i wypełnić pierwsze zadanie naukowe, mianowicie — opisowe. Moment następny polega na analizie całości, w związku z funkcją, którą spełnia, w związku z dyspozycjonalnemi właściwościami. Stąd opisowo-analityczny charakter pracy.

W danym razie gdy chodzi o zjawiskowość wyobrażenia niema innego sposobu zebrania materjału jak tylko zgromadzenie znacznej ilości opisów introspekcyjnych. Najbardziej wnikliwa i fachowa analiza psychologa, który operuje materjałem własnych przeżyć, daje nam zawsze w rezultacie obraz tego, co i n d y w i d u a l n i e  m o ż e  s i ę  z d a r z y ć, ale co n i e  m u s i  z a w s z e  u  k a ż d e g o  z a c h o d z i ć, daje wypadek szczególny, którego nie można uogólniać [4]). Dopóki

---

miotu ujmowanego i jest *pojęciem opisowem:* pojęcie: *Gestalt-Disposition* i *Gestalt-Prozess* pochodzące wyłącznie z obserwacji procesów ma zadanie wyjaśniające. Koffka nazywa te pojęcia — funkcyjnemi. *Dessoir. Philosophie in ihren Einzelgebieten.* Rozprawa. *Koffka. Psychologie,* str. 539. Teoretycznie rozróżnienia takie mogą się wydawać słuszne, praktycznie — wyjaśnianie struktury wytworu przez strukturę psychiczną niezawsze prowadzi do istotnego wyjaśnienia.

[4]) Dla przykładu dość przypomnieć szczegółową analizę przedstawienia czerwonej kuli bilardowej, którą znajdujemy w pracy prof. *Twardowskiego* p. t.: *„Wyobrażenia i pojęcia"*.

nie umiemy fotografować wyobrażeń, nie możemy inaczej do nich dotrzeć jak za pomocą introspekcyjnego opisu. Fotografja musiałaby być oczywiście zdjęciem filmowem, utrwalającem momenty ruchu. Taki sposób gromadzenia materjału byłby niewątpliwie objektywny, jakkolwiek niedokładny, gdyż niewszystkie składniki struktury zostałyby na kliszy utrwalone: elementy słuchowe, dotykowe, węchowe, mowa wewnętrzna, stany uczuciowe siłą rzeczy zostałyby pominięte; klisza oddałaby tylko część struktury odpowiadającą czynnikowi optycznemu (z dodatkiem ruchu), który zresztą u osób widzących jest w przedstawieniach oglądowych czynnikiem dominującym.

Zdając sobie w zupełności sprawę z niedoskonałości metody, polegającej na introspekcyjnych opisach, posługiwałam się nią w braku innej, lepszej i starałam się uniknąć błędów, na które może narazić. Nietylko bowiem niesprawdzalność wypowiedzeń stanowi słabą stronę metody; przy znacznej liczbie zebranych opisów te wątpliwości mogą być rozproszone przez powtarzające się podobieństwa.

Drugi zarzut dotyczy sztuczności sytuacji, w jakiej znajduje się osoba badana, której proponujemy, aby pod wpływem takiego czy innego wyrazu-podniety wyobrażała sobie to lub owo. Chcąc uniknąć błędów, należy zacieśnić wnioski do zakresu tej ściśle określonej sytuacji, w jakiej znajduje się osoba badana, a wtedy zagadnienie ująć w następujący sposób: jak zachowuje się umysł wobec takiego właśnie narzuconego mu zadania, polegającego na wytwarzaniu przedstawień oglądowych pod wpływem różnego rodzaju wyrazów-podniet. Ostatecznie umysłowi naszemu narzucane bywają zawsze najrozmaitsze zadania, bądź przez t. zw. „naturalne“ sytuacje życiowe, bądź przez sytuacje „sztuczne“, jaką jest np. zamierzony eksperyment.

Nie należy oczywiście z sytuacji sztucznej wnioskować o sytuacji naturalnej, ani z jednorazowego przeżycia danej osoby o wszystkich jej analogicznych przeżyciach; nie można zatem wnioskować, że osoba X., która w ściśle określonych

warunkach dała introspekcyjny opis przedstawienia „ptak“, wyobraża go sobie zawsze w ten sam sposób niezależnie od zmienionych warunków, od tego np. czy wyraz użyty był pojedyńczo czy w zdaniu. Dlatego też nie zostały wyprowadzone żadne wnioski dotyczące osób, a więc indywidualnych struktur psychicznych, czy t. zw. „typów wyobrażeniowych“; kwalifikowane były nie osoby, lecz poddane zostały analizie wytwory i klasyfikowane o tyle, o ile znalazły się ku temu podstawy przez analizę wykryte.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy struktura tych wytworów nie została sfałszowana przez warunki badania, czy struktura przedstawień oglądowych, wywołanych dla eksperymentu, jest taka sama jak struktura tychże wytworów, powstających samorzutnie przy myśleniu, mówieniu, czytaniu i słuchaniu.

Prawdopodobnie zachodzą pewne różnice: specjalne nastawienie osób uprzedzonych o celu badania, wywołane w ten sposób zaostrzenie ich uwagi może wyjaskrawić dynamikę i strukturę wytworu; nie fałszując jej zasadniczo, uwypukla jej właściwości. W tym sensie wypowiadały się właśnie osoby badane. Przedstawienia oglądowe wywołane w warunkach eksperymentu naukowego możnaby porównać do zdjęć filmowych zwolnionych, które uwypuklają cechy przedmiotu, nie fałszując rzeczywistości. Pozatem wyraz-podnieta użyty pojedyńczo wywołuje oczywiście inne przedstawienie niż ten sam wyraz-podnieta użyty w zdaniu; w tym wypadku treść przedstawienia zmieniać się będzie zależnie od treści znaczeniowej zdania, co okolicznościowo w ciągu badań zostało sprawdzone.

Opisów introspekcyjnych zebrałam ogółem przeszło 600; zbierane były grupowo, to znaczy grupy 20—30 osób, po wyjaśnieniu celu doświadczenia, dawały piśmienne opisy wytworów, które narzuciły się świadomości bezpośrednio po usłyszeniu wyrazu-podniety; niektóre opisy ilustrowane były rysunkiem. Materjał zebrany pochodzi od młodzieży powyżej lat 18 i od osób dorosłych; wszyscy obeznani byli z psychologją i potrosze przyzwyczajeni do introspekcji. Większość osób

badanych stanowią słuchaczki i słuchacze moi z różnych kursów nauczycielskich; materjał zebrany na V kursie Państw. Seminarjum Naucz. im. E. Orzeszkowej w Warszawie i w Państw. Instytucie Pedagogiki Specjalnej zawdzięczam koleżeńskiej uprzejmości p. Wandy Dzierzbickiej, Dyrektorki Seminarjum i p. Dr. Marji Grzegorzewskiej, Dyrektorki Instytutu, którym za okazaną pomoc serdecznie dziękuję.

Dla skontrolowania otrzymanego materjału przeprowadzone zostały badania indywidualne z oddzielną grupą osób, w liczbie 20-tu. Wszystkie osoby w tej grupie to albo młodzież powyżej lat 18-tu, albo osoby dorosłe, przeważnie słuchaczki i słuchacze Wolnej Wszechnicy, z przewagą kobiet. W badaniach indywidualnych używano tych samych wyrazów-podniet, które służyły do badań grupowych, pozatem osoby te były wypytywane o pewne kwestje, jak np. czy wiedzą coś o pochodzeniu obrazu, czy zawsze przedstawiają sobie daną treść w sposób oglądowy, czy zawsze w ten sam sposób, czy obraz uważają za odpowiedni. Charakter tych rozmów wskazuje, że zastosowana tu została t. zw. metoda kliniczna.

Badania indywidualne nie wniosły nic nowego do treści wypowiedzeń, pozwoliły jednak skontrolować wypowiedzenia pochodzące z badań grupowych, oraz oświetliły pewne kwestje, związane z powyższemi pytaniami. Wreszcie przeprowadzone zostały również badania z niewidomemi (20 osób), a to w celu sprawdzenia jak przedstawia się struktura przedstawienia oglądowego po wyeliminowaniu czynnika wzroku. Badania z niewidomemi przeprowadzone były tak, jak z grupą kontrolującą, to znaczy z każdą osobą oddzielnie.

Wyrazy-podniety odpowiadały klasyfikacji przyjętej nagół w psychologji chociaż, jak wiadomo, i tutaj niema całkowitej zgody. Były więc wyrazy odpowiadające: 1. Wyobrażeniu jednostkowemu odtwórczemu: np. chryzantema, która stała wczoraj na tym stoliku; paciorki, które wczoraj pokazałam itp. 2. Wyobrażeniu ogólnemu, które nazywać będę rodzajowem, np. roślina, budynek, zwierzę. 3. Wyobrażeniu wytwórczemu, np. zło-

wrogi kwiat z głębi dżungli, złoty gołąbek na czarnej lilji itp. 4. Dalej następowały wyrazy o treści abstrakcyjnej, które wiązać się mogą z przedstawieniami nieoglądowemi, mogą jednak — i to bardzo często — wywoływać przedstawienia oglądowe o charakterze symbolicznym. Do tej grupy należą takie wyrazy jak: zdrowie, przyczyny i skutki, rozum itp. 5. Wyrazy niezrozumiałe z obcego języka np. onokami i monokami, oraz wyrazy sztuczne, bez znaczenia np. Pitobek, radronagory.

W wyborze tych wyrazów kierowałam się myślą, że taka różnorodność podniet pozwoli dokładniej oświetlić wiele wątpliwych kwestyj a jednocześnie da dokładniejszy obraz dynamizmu wytworów zwanych przedstawieniami oglądowemi. Każda z grup zbiorowo badanych otrzymywała wszystkie te same kategorje wyrazów, ale inne wyrazy, aby w ten sposób otrzymać większą rozmaitość materjału i uniezależnić wyniki od specyficznych właściwości wyrazu i przedmiotu oznaczonego danym wyrazem. Osoby badane indywidualnie otrzymywały po 2—3 wyrazy-podniety tej samej kategorji, chodziło bowiem o to, aby materjał o charakterze kontrolującym był możliwie obfity.

Następny etap pracy polegał na analizie zebranych opisów introspekcyjnych, na charakteryzowaniu ich i kwalifikowaniu na podstawie zestawień porównawczych.

Kwalifikowanie wytworów niezawsze było sprawą łatwą i prostą. Trudności polegały na tem, że osoby badane używają niekiedy określeń, mogących łatwo w błąd wprowadzić; twierdzą np. że obraz jest wyraźny, trwały, samorzutny, podczas gdy w opisie podanym niema żadnych danych, że wogóle było coś naocznego i całe wypowiedzenie zdaje się być poprostu myśleniem na dany temat, słownem kojarzeniem bez pierwiastków wzrokowych.

Oto przykład takiego opisu, wywołanego wyrazem „zwierzę":

„Stworzenie, które nadmiernie przez człowieka wykorzystane przez szereg stuleci, marnieje, karłowacieje i znika

z powierzchni ziemi. Obraz wyraźny, trwały, gotowy" (grupa: Państw. Inst. Pd. Specj. gr. męska, N. 14) [5]).

Charakter tego wypowiedzenia (opisu), wbrew twierdzeniu osoby piszącej, że „obraz jest wyraźny" nie posiada cech naoczności, klisza nie miałaby tutaj nic do utrwalenia, gdyż punkt ciężkości polega na określeniach i przeciwstawieniach, których oglądowo ująć nie można. Opisów tak werbalnych u osób widzących jest bardzo mało (3 w związku z wyrazem zwierzę); zostały one wyeliminowane, jako wytwory, które nie mogą być nazwane przedstawieniami oglądowemi.

Pozornie najłatwiej ustalić czynnik naoczny w opisach, które rozpoczynają się od wyrazów „widzę", „zobaczyłem natychmiast", „stanął mi przed oczami", jednakże treść opisu ma zawsze największe znaczenie, o czem łatwo się można przekonać, zestawiając wypowiedzenia osób widzących i niewidzących. Zestawienia te są bardzo wymowne i świadczą o tem, iż treść wytworu introspekcyjnie ujęta daje bardzo wiele rzeczowego materjału, nadającego się do analizy.

Należy rzecz prosta mieć tu na uwadze, że niewidomi posługują się językiem widzących, wśród których żyją, że przejmują od nich dużo określeń i wyrażeń, z któremi nie mogą połączyć tej treści, jaka łączy się dla widzących. Spotykamy więc w wypowiedzeniach niewidomych takie np. określenia: „tak daleko, że wzrokiem nie można sięgnąć", „tam jest jaśniej" „różne kolory..." itp. Ponieważ jednak niewidomi badani byli indywidualnie, przeto w rozmowie z niemi najczęściej można ustalić, że w tych wypadkach, u niewidomych od urodzenia jest to poprostu „wiedzenie o czemś" ze słyszenia od widzących.

Całość materjału podzielona została na rozdziały związane z poszczególnemi kategorjami wyrazów-podniet, gdyż —

[5]) W podanych przykładach oznaczam: grupę zbiorowo zbadaną nazwą instytucji, numerem — kolejność osób w danej grupie.

jak się okazuje — charakter wytworu w znacznym stopniu zależny jest od charakteru podniety. Dane liczbowe, tu i owdzie podane w tekście, traktuję jako przybliżone, które mówią coś jedynie jako wielkości porównywane, użyte tylko dlatego, że są nieco dokładniejsze niż określenia słowne w rodzaju „większość", „znaczna część", „często", „rzadko". Pozatem nie przywiązuję do nich większego znaczenia, gdyż główna uwaga zwrócona została na jakość, a nie na ilość objawów.

Sytuację osoby badanej i konsekwencje stąd wynikające przyjmuję jako warunki, od których — jak to już wyżej zostało zaznaczone — zależne są otrzymane wyniki. Sytuację tę w najogólniejszych zarysach ująć można w następujący sposób: osobie badanej narzucone zostało pewne zadanie, polegające na tem, że ma ona po usłyszeniu wyrazu-podniety opisać najdokładniej obraz, który powstał w związku z podnietą. Umysł ludzki posiada naturalną tendencję do wywiązywania się z zadań, które w ten czy inny sposób zostaną mu narzucone. Wobec tego osoby badane starają się wywołać obraz pomimo zastrzeżenia ze strony badającego, że przedstawienie oglądowe niezawsze może i musi powstać, i że wówczas należy poprostu stwierdzić, że go nie było. Dlatego znajduje się niewątpliwie wśród zbadanych pewien procent osób, które w danej sytuacji miały jakieś „wyobrażenie", chociaż nie miałyby go w innej sytuacji, przy swobodnem słuchaniu, mówieniu lub czytaniu. W badaniach indywidualnych wypadki takie dają się ustalić, w badaniach grupowych zdarzają się w samym opisie wytworu pewne cechy, które wskazują, że w danym wypadku mamy raczej sprawę z przedstawieniem nieoglądowem, z myśleniem na określony temat, z kojarzeniem wyrazów i t p. [6]). Może to być wynikiem stałych dyspozycyj umysłowych danej osoby, może być wynikiem chwilowego usposobienia, jak to stwierdzają w rozmowie osoby indywidualnie badane, a niekiedy i osoby badane grupowo samorzutnie podkreślają

[6]) Porówn. przykład na str. 66-tej.

w opisach. Ponieważ jednak nie chodziło w pracy o charakterystyykę osób, lecz o analizę wytworu, sprawa ta nie ma decydującego znaczenia. Z chwilą gdy prędzej czy później, łatwiej czy trudniej powstał wytwór, który mamy prawo traktować jako przedstawienie oglądowe, chodzić już nam będzie tylko o jego cechy, o jego strukturę, o jego dynamizm.

Wobec opisanej sytuacji dają się przewidzieć 4 możliwości:

1. Umysł wywiązuje się całkowicie z zadania, powstaje więc obraz, odpowiadający znaczeniu wyrazu-podniety.

2. Umysł wywiązuje się częściowo z zadania: są tylko fragmenty, niepowiązane części.

3. Umysł źle wywiązuje się z zadania: wytwór jest, ale nieuzgodniony ze znaczeniem wyrazu-podniety.

4. Umysł nie wywiązuje się z zadania — obrazu brak.

Wszystkie te cztery możliwości odnajdujemy istotnie w zebranym materjale, ale w bardzo różnych ilościach, zależnych przedewszystkiem od znaczenia wyrazu-podniety, od ogólnego charakteru bodźca.

W pierwszym wypadku analiza powinna wykazać jak powstał wytwór, dlaczego jest taki, a nie inny; jest to kwestja materjałów i struktury.

W drugim wypadku należałoby ustalić dlaczego brak skończonej całości; czy wynika to z chwilowej jakiejś przeszkody i co stanowiło tę przeszkodę, czy też może brak wykończonej całości jest wynikiem indywidualnej struktury psychicznej.

W trzecim — trzebaby ustalić jakie jest pochodzenie wytworu nieuzgodnionego w swej treści ze znaczeniem wyrazu-podniety, i w jaki sposób przedstawienie to połączyło się z wyrazem.

W ostatnim wypadku analiza wykryćby powinna dlaczego brak wytworu.

Wreszcie, wobec stałego powtarzania się pewnego określonego sposobu tworzenia przedstawień oglądowych u danej

osoby, możnaby scharakteryzować związek funkcjonalny, zachodzący pomiędzy dyspozycjami strukturalistycznemi danej osoby (czyli indywidualną strukturą psychiczną) a strukturą wytworu.

Takie oto wymagania — teoretycznie rzecz biorąc — stawiać można tej pracy. Posuwając się jeszcze dalej, zapytaćby można o funkcję przedstawienia oglądowego w całości życia psychicznego, o jego rolę, znaczenie i wartość, gdyż jak mówi Krueger: „przy wszystkich częściowych strukturach należy stale brać pod uwagę dyspozycjonalny związek z psychofizyczną całością zbiorową, w którą się one włączają; wtedy dopiero będziemy mogli ująć wszystkie dyspozycje psychiczne w sposób tak ścisły, abyśmy wszelkie objawy psychiczne pojmowali z reguły jako potrzebne“ [7]).

To ostatnie zagadnienie pozostało nietknięte; ażeby odpowiedzieć na pytanie do czego w życiu psychicznem potrzebne jest wyobrażenie, należałoby zupełnie inaczej nastawić badania; opis jego dynamiki i jego struktury nie wyjaśnia dostatecznie szczegółowo jego funkcji. Poza dość ogólnikowo brzmiącą odpowiedzią, że wytwór ten uobecnia nam za pomocą czynników zmysłowych przedmiot, o którym myślimy, nic więcej nie wiemy. Wobec tego, że przedmiot, o którym myślimy uobecnić sobie możemy również w sposób nieoglądowy, pozostaje niedość wyjaśniona sprawa, w jakim wzajemnym stosunku pozostają do siebie funkcje obu tych wytworów: wyobrażenia i pojęcia. Można wprawdzie na ten temat, tak jak na wiele innych, snuć rozmaite wnioski, oparte na rozważaniach, wnioski te jednak domagają się sprawdzenia w świetle obfitego materjału konkretnych przeżyć. Materjału takiego badania tutaj opisane nie dostarczyły.

Niema również odpowiedniego materjału dla wyjaśnienia związku funkcjonalnego między indywidualną strukturą psychiczną a strukturą wytworu. Nie różnice indywidualne, ale raczej podobieństwa zostały uwydatnione, co nie znaczy

---

[7]) Strukturbegriff in d. Psych. str. 47.

oczywiście, że się zaprzecza istnienia różnic indywidualnych struktur psychicznych; znaczy to poprostu, że chcąc je znaleźć, trzeba inaczej pokierować badaniami.

W ten sposób dwie ostatnie kwestje pozostają poza nawiasem tej pracy. Pierwsze cztery natomiast udało się nieco oświetlić (jakkolwiek w stopniu bardzo nierównym), czego dowody rozsiane są w poszczególnych rozdziałach.

## ROZDZIAŁ I.

### WYOBRAŻENIE JEDNOSTKOWE ODTWÓRCZE.

Wytwór ten nazwać można również obrazem pamięciowym, a więc połączyć go z inną dyspozycją psychiczną. Tylko że granice pomiędzy dyspozycjami są nieuchwytne i płynne, wzajemnie się przenikają, nietylko zresztą na tym odcinku życia psychicznego. Terminologja, służąca jako środek porządkowania pojęć, jest rzeczą umowy, można więc dla wygody posługiwać się taką czy inną nazwą; dowolność jednak nie powinna sięgać zbyt daleko i konfrontacja z rzeczywistą treścią przeżyć jest konieczna. Otóż wydaje mi się, że doświadczenia przynajmniej pewnej liczby osób zgodne będą z poglądem, że można p a m i ę t a ć widzianą wczoraj chryzantemę, opisać słownie jej kolor, kształt, ogólny wygląd, można ją łatwo odpoznać, a jednakże n i e w i d z i e ć jej przed sobą w umyśle, czyli nie wyobrażać jej sobie. Można powiedzieć: „pamiętam, ale nie wyobrażam jej sobie", albo: „nietylko ją pamiętam, ale ją w myśli oglądam". W tym duchu interpretować można następujące wypowiedzenie jednej z osób badanych grupowo:

„Cebula, której nie widzę, ale przypominam sobie jaki miała kształt, kolor, przypomniało mi się gdzie rośnie, do czego się używa". (Państw. Semin. Rolnicze w Sokołówku N. 28).

Pamiętamy np. wzrokowo, bo inaczej pamiętać ich nie można, twarze naszych licznych znajomych, których poznajemy przy spotkaniu; nie znaczy to jednak wcale, że możemy je sobie zawsze wyobrazić.

Tę oglądowo daną i zmysłowo uobecnioną stronę wspomnienia postrzeżonego dawniej przedmiotu nazywać będę wyobrażeniem jednostkowem odtwórczem. Niezależnie zresztą od terminologicznych rozgraniczeń, przedstawienia jednostkowe odtwórcze włączone zostały do całej tej serji badań dla oświetlenia różnic w samej strukturze wytworów zależnie od tego, czy wiążą się one z jednym przedmiotem, czy z całą ich grupą, z treścią konkretną czy oderwaną i t. d.

W świetle zgromadzonych opisów struktura wyobr. jednost. odtwórczego jest stosunkowo mało urozmaicona; materjał zebrany przedstawia się tak jednolicie, że w ciągu badań próba ta została po pewnym czasie wyeliminowana. Zastosowana została do 3-ch grup złożonych razem z 60 osób, otrzymano zatem w sumie ogólnej 90 opisów, zebranych grupowo, i 15 zebranych od osób badanych indywidualnie. Jako podniety użyte były następujące powiedzenia: „chryzantema, która stała wczoraj na tym stoliku“, „cebula, którą wczoraj widzieli Państwo na wykładzie“, „bursztyny, które na ostatnim wykładzie pokazałam“.

Przedmioty pokazane były w taki sposób, że wszystkie osoby przedmiot widziały, nie wiedząc nic o tem, jaki następnie zrobiony będzie z tego użytek.

W związku z temi przedmiotami jedna tylko osoba dała opis wytworu pozbawionego cech naoczności (przykł. str. 71); wszystkie inne znalazły się w pierwszej z czterech możliwych sytuacyj, to znaczy umysły wywiązały się z zadania: powstały wytwory o charakterze przedstawień oglądowych, uzgodnionych ze znaczeniem wyrazu-podniety. Zaznaczano przytem bardzo często, że obraz powstał „natychmiast“, „zaraz“, „zanim pani skończyła mówić“, że był „bardzo wyraźny“ i t. p. Stąd wyciągnąć można wniosek, że wyobrażenia jednostkowe odtwórcze powstają naogół łatwo, że umysł wytwarza je bez wysiłku.

Gdybyśmy zamiast opisów otrzymać mogli zdjęcia na kliszy i gdybyśmy zdjęcia te pokazali osobie nieuprzedzonej, fotografje byłyby odczytywane w następujący sposób: „ktoś

do pokoju przynosi żółtą chryzantemę" — albo „żółta chryzantema stoi w wazonie na stole", albo „czyjaś ręka trzyma w powietrzu chwiejącą się cebulę", albo „jakaś pani podnosi do góry sznur paciorków".

Klisza jednak oddałaby tylko wzrokową stronę wytworu, a więc treść częściową; dla oddania jego całości wybieram trochę przykładów.

„Widzę W., która niesie chryzantemę w wazoniku i stawia ją na stole. Obraz bardzo wyraźny i trwały". (Państw. Semin. im. Orzeszkowej. N. 13).

„Widzę dokładnie obraz jasno-żółtej, dużej, karbowanej chryzantemy, wstawionej w gliniane naczynie, ozdobione motywem ludowym żółtego i zielonego koloru. Widzę doskonale płatki kwiatu, szczególnie wyraźnie złociste oświetlenie w środku, co mi się bardzo podobało. Jednocześnie widzę stolik, na którym stoi wazonik z chryzantemą, stolik pokryty zielonym kartonem, na stole zeszyty; to nasze zeszyty od matematyki" (gr. P. S. O. N. 10).

„Widzę ją w dzbanku na stoliku. Kwiat jest brzydki, nieświeży, czuję jego woń, która sprawia mi obrzydzenie. Obraz zjawia się i znika samorzutnie, bez żadnego wysiłku" (gr. P. S. O. N. 16).

„Widzę chryzantemę bardzo wyraźnie: blado żółta, czy raczej kremowa. Wygląda jakby była zmęczona. Kwiat pochylony, liście trochę zwiędłe. Jest włożona we wzorzysty gliniany garnek, lecz obrazu dzbanka dokładnie nie widzę. Natomiast stół przykryty kartonem, ściana i wiszący na niej kalendarz są wyraźne. Na pierwszy plan wysuwa się chryzantema, jeszcze się chwieje, dopieroco ją przyniesiono" (gr. P. S. O. N. 24).

„Widzę obraz chryzantemy w wazoniku. Kwiat duży, pełny o barwie jasno żółtej, pochylony w jedną stronę (w lewą). Liści nie widzę. Wazonik z czerwonym rysunkiem stoi na stole przykrytym niebieskim papierem. Chcąc zobaczyć pewne szczegóły muszę zrobić wysiłek, towarzyszy mu uczucie przyjemności, jakiej się doznaje, patrząc na piękny kwiat" (gr. P. S. O. N. 29).

„Obraz tak wyraźny, że prawie widzę tę chryzantemę o kremowym kolorze, dużą, o płatkach mięsistych, zwiędłych przy łodydze. Stała w wazoniku bronzowym, wąchałam ją, czuję (pamiętam) ostro-gorzki jej zapach, czuję na ręku jej wilgotne dotknięcie" (gr. P. S. O. N. 18).

Zupełnie ten sam charakter mają opisy związane z dalszemi podnietami:

„Na tle białej ściany cebula — wyraźnie ją widzę, dość duża, trochę spłaszczona, z błyszczącemi suchemi łuskami, z przywiędłym szczypiorem szaro-zielonej barwy" (gr. Sem. Roln. w Sokołówku N. 7).

„Żółta cebula z zielono brudnym szczypiorem, u góry ręka trzymająca ją na tle białej ściany, z boków wysunięte głowy obserwatorek. Obraz zjawia się łatwo i prędko". (gr. S. R. S. N. 11).

„Na stole teczka pani, dokoła twarze koleżanek — potem zanurzenie ręki do teczki i wyjęta cebula chwieje się w ręku na tle ściany". (gr. S. R. S. N. 8).

„Widzę ją w tem samem miejscu, ręka pani trzyma ją za badyl, cebula chwieje się, jest koloru żółtawo-różowego. Obraz wyraźny". (gr. S. R. S. N. 21).

„Zanim pani skończyła mówić, zobaczyłam ją; wisi cebula w tem samem miejscu co wczoraj, porusza się trochę, kolor jej żółtawy". (gr. S. R. S. N. 20).

„Posłyszałam wewnętrznie wymówiony wyraz „cebula" i zaraz ujrzałam najpierw cebulę, potem rękę trzymającą za szczypior, w końcu białe tło ściany i całe otoczenie, tablicę za stołem. Najwyraźniej widzę kształt i kolor cebuli. Czuję swój wyraz twarzy i skupienie, które wówczas odczuwałam". (gr. S. R. S. N. 15).

„Widzę sznur żółtych bursztynów w ręku pani. Są duże, różnej wielkości; słyszę chrzęst, który wydały przy wyjmowaniu z teczki, widzę ruch ręki. Obraz bursztynów wystąpił natychmiast". (gr. Państw. Pedag. im. Konarskiego N. 1).

„Widzę bursztyny na sznurze w kształcie owalu, w ręku pani, podniesione do góry, chwieją się jeszcze w powietrzu. W środku na dole — największe". (gr. P. P. K. N. 2).

„Widzę je jakgdyby zawieszone w powietrzu na tle jasnej ściany i czarnej tablicy; tak je wtedy widziałam. Obecnie mam chęć spojrzeć na tablicę i zobaczyć je, choć wiem, że to nie nastąpi". (gr. P. P. K. N. 5).

Nie warto mnożyć więcej przykładów. Widzimy z nich, że w treści wytworu figuruje zawsze przedmiot główny, ale wytwór treściowo przerasta temat poddany; przedmiot główny występuje jako część skoordynowanej całości na tle, wraz z otoczeniem, z akcją, tak jak dany był w postrzeganiu.

Nie możemy powiedzieć, że któraś z osób miała „wzrokowy obraz cebuli" lub „słuchowy obraz wyrazu cebula". Każdy opis wskazuje wyraźnie, że jednostkowe wyobrażenie odtwórcze jest złożoną strukturą; w strukturze tej dominuje

u wszystkich osób czynnik wzrokowy, ale czynnik wzrokowy nie jest jedynym, wyłącznym czynnikiem. Odnajdujemy, wprawdzie dość rzadko, inne czynniki zmysłowe: węchowe, dotykowe, słuchowe; następnie pozaoglądowe, jak: uczucie podobania się lub niepodobania, obrzydzenia; chęci (chciałbym), poczucia wiedzenia o czemś (to są nasze zeszyty do matematyki, dopieroco je przyniesiono). Przedmiot sam, w oderwaniu od tła i otoczenia, sam tylko zapach kwiatu, sam tylko chrzęst bursztynów — a więc coś prostego, „elementarnego" nie występuje nigdy w opisach.

Interpretacja tej całości, jako wyniku kojarzenia wydaje się niesłuszną; fałszywie brzmi wyjaśnienie, że „wyobrażenie chryzantemy skojarzyło się z wyobrażeniem wazonika, stołu, ściany, tablicy i t. d.". Mamy w opisanych wytworach coś bardziej bezpośredniego niż kojarzenie, coś bardziej natychmiastowego; wszystko wskazuje na to, że owa wzrokowa część struktury, stanowiąca pewien układ przedmiotu głównego na tle i wraz z otoczeniem, ma za podłoże fizjologiczne właściwości aparatu odbiorczego i jego ośrodków: pochodzi od zmysłu wzroku. U niewidomych od urodzenia, a więc u osób, które nie mają wzroku — otoczenie i tło, całość w znaczeniu formy zewnętrznej obejmującej przedmiot w jego otoczeniu — nie istnieje — o czem świadczą wypowiedzenia niewidomych, podane w dalszych rozdziałach. Wyobrażenie w swej części wzrokowej ma ten sam charakter, co obraz odbity na siatkówce w chwili postrzegania: ujmujemy wzrokowo przedmiot na tle i tak samo go sobie wzrokowo wyobrażamy. Żaden inny zmysł nie posiada tego całościowego charakteru ujmowania, wynikającego bezpośrednio z fizjologicznego podłoża, z samej budowy aparatu odbiorczego i związanej z budową funkcji. Rola skojarzeń rozpoczyna się na innym odcinku struktury; wówczas gdy w wyobrażeniu przedmiotu, który był uprzednio postrzeżony np. drogą wzrokową, występują u jednych osób czynniki węchowe, u innych dotykowe, u innych słuchowe, wreszcie — wymówione w myśli wyrazy.

Możnaby przypuścić, że odtworzenie otoczenia ma w tym wypadku pewne specyficzne znaczenie, że jest podświadomie znalezionym dokumentem tożsamości; ponieważ „ta chryzantema“, „ta cebula“ mało się różnią od innych chryzantem i innych cebul, umysł, dążąc do uzgodnienia treści wytworu ze znaczeniem wyrazu-podniety, wytwarza całość, która nie pozostawia już wątpliwości. Wyjaśnienia tego nie można jednak przyjąć, gdyż okazuje się, że w wielu wypadkach czynniki nieoglądowe w postaci poczucia pewności, „wiedzenia“ o czemś, pomyślanych zdań (np. to jest ta sama chryzantema) stanowić mogą czynnik uzgodnienia wytworu ze znaczeniem wyrazu-podniety.

Niema możności badania w sposób bezpośredni fizjologiczno-energetycznych procesów, zachodzących w drogach i ośrodkach nerwowych współrzędnie z treściowemi przebiegami świadomości; związek ten jednak niewątpliwie istnieje i charakter wytworu — w danym razie wyobrażenia — pozostaje z pewnością w ścisłym związku z podłożem fizjologicznem danego narządu odbiorczego, połączonych z nim dróg i ośrodków nerwowych, oraz ich reaktywności. Na podstawie zebranego materjału można wnioskować, że fizjologiczne podłoże zmysłu wzroku odznacza się największą reaktywnością, można bowiem stwierdzić uderzającą przewagę czynnika wzrokowego u wszystkich osób widzących. Formalna strona wytworu (tu możnaby powiedzieć „postać“), owa całość na tle odpowiada obrazowi, tworzącemu się na siatkówce oka w momencie ujmowania przedmiotu pobudzającego narząd odbiorczy.

Przewaga wzrokowej części struktury w stosunku do innych jej zmysłowych składników może być również przypisana tej okoliczności, że przedmiot w postrzeganiu dany był wzrokowo: chryzantema, cebula, bursztyny były wszystkim pokazane. Ponieważ wzrokowo zostały postrzeżone — wzrokowo również zostały wyobrażone. Stąd więc pochodzić może przewaga czynnika wzrokowego w przedsta-

wieniach oglądowych osób widzących, że przeważająca ilość pobudzeń zmysłowych tą drogą im jest dana. Nie wykluczając czynnika dyspozycyj indywidualnych, przypuścić jednak należy, że pochodzenie podniety, która zależy od charakteru postrzeganego przedmiotu wpływa na strukturę wyobrażenia, na przewagę tego czy innego czynnika. Osoba, która pisze, że czuje zapach chryzantemy dodaje, że ją przedtem wąchała, dwie osoby, które słyszą chrzęst bursztynów, siedziały bliżej nieco niż inne, które mogły nie słyszeć odgłosu. Przypuszczenie to wymaga oczywiście sprawdzenia zapomocą odpowiednio skierowanych badań; w materjale zebranym brak dostatecznych danych, pozwalających dokładnie ustalić stosunek pomiędzy charakterem podniety a strukturą wytworu, są tylko pewne oznaki, które należałoby dokładniej sprawdzić. I tak np. gdy dla jednej grupy okolicznościowo użyto jako podniety wyrażenia: „cytryna, którą państwo wczoraj widzieli", w opisach występował dość często czynnik smakowy: przypływ śliny, uczucie ściągania w jamie ustnej, chociaż nikt tej cytryny nie smakował; była poprostu pokazana. A więc siła, z jaką podnieta pobudzała kiedykolwiek i pobudzać może odpowiedni narząd odbiorczy, może mieć również znaczenie dla struktury wytworu.

W nieoglądowej części struktury wyobr. jedn. odtwórczego na plan pierwszy wysuwa się czynnik uczuciowy oraz — nieco słabiej — związane z nim chęci, zamierzenia. Te uczuciowe i dążeniowe składniki są — jak łatwo się domyśleć — bardzo zmienne. Jest to właściwa dziedzina różnic indywidualnych o bardzo rozległej skali: od uczucia zachwytu — do uczucia obrzydzenia i wstrętu, od chęci zobaczenia raz jeszcze chryzantemy — do chęci wrzucenia jej do kosza mamy bardzo znaczne odchylenia.

Zachodzi pytanie, czy ton uczuciowy jest tylko dodatkową stroną całości, niejako przyłączającą się do niej, czy też jest siłą dynamiczną, decydującą o układzie wytworu, a więc czynnikiem strukturalistycznym.

W treści wypowiedzeń znajdujemy trochę danych, świadczących o tem, że czynnik uczuciowy decyduje o strukturze wytworu. Oto przykłady:

„Widzę wyraźnie rękę, trzymającą na tle ściany przedmiot niewyraźny, jakoś rozpłynięty, i zdaję sobie sprawę z tego, że to cebula. Wzdrygam się na tę myśl, bo nie znoszę wprost jej zapachu". (gr. S. R. S. N. 16).

Uczucie wstrętu zdaje się wywierać tu wpływ hamujący na wytworzenie się obrazu cebuli; powstaje przedstawienie, w którem przedmiot główny jest mglisty, zamiast jasnego obrazu wzrokowego cebuli występuje czynnik nieoglądowy: zdawanie sobie sprawy, wiedzenie o przedmiocie.

W innych opisach mamy sytuację odwrotną: podobanie się jakiegoś szczegółu łączy się z jego specjalną wyrazistością, np.:

„Szczególnie wyraźnie widzę złociste oświetlenie w środku, co mi się bardzo podobało, gdy patrzyłam na chryzantemę". (gr. S. O. N. 10).

„Najwyraźniej widzę błyszczące od strony okna bursztyny, te błyski złota bardzo mi się podobały". (gr. P. P. K. N. 12).

Czynnik uczuciowy wpływa nietylko hamująco lub pobudzająco na wyrazistość szczegółów: w innych wypadkach uwydatnia się on w przesunięciu tła, w wysunięciu innego momentu.

„Widzę dokładnie tę samą kremową, dużą chryzantemę, ale *nie na stoliku,* tylko przy boku G. B., która wczoraj wyjęła kwiat z wazonika i chciała go sobie przypiąć do boku. To mi się wydało zabawne. Widzę G. B. jak śmiejąc się, przykłada duży kwiat do sukni". (gr. S. O. N. 30).

„Widzę dokładnie bursztyny, ale na szyi p. L. Tak je widziałam kiedyś po pokazaniu na wykładzie i bardziej mi się podobały. Bardzo ładnie odbijają od granatowego tła sukni". (gr. P. P. K. N. 20).

W grupie osób badanych indywidualnie znajdujemy następujący opis pod wpływem podniety: twoja nowa torebka.

„Widzę natychmiast K. z wyciągniętą ręką, podaje mi białe płaskie, tekturowe pudełko. Torebka leży w pudełku, jasno bronzowa, w środku ma wstawioną chropowatą skórkę, jakby owalny medaljon, otoczony błyszczącemi paciorkami. Bardzo się wtedy ucieszyłam". (pani K. L).

Przykłady te świadczą, że czynnik uczuciowy wpływa na treść wytworu, na jego układ — jednem słowem jest czynnikiem strukturalistycznym, wpływającym niekiedy hamująco, niekiedy pobudzająco — niekiedy jako czynnik wyboru tła, akcji. Mechanizm tego oddziaływania nie daje się bliżej określić, nie znamy bowiem jego fizjologicznego podłoża, nie wiemy zatem, w j a k i s p o s ó b uczucie wpływa na strukturę, stwierdzamy jedynie, że uchwycić można objawy tego wpływu [8]).

Streszczając wszystko, co dało się na podstawie zebranego materjału zaobserwować, ująć można otrzymane wyniki w szereg następujących punktów:

1. Przedstawienie oglądowe związane z jednym ściśle określonym przedmiotem (wyobr. jednostk. odtwórcze) nie jest jednorodnym co do swego zmysłowego pochodzenia obrazem przedmiotu, lecz stanowi wytwór o charakterze strukturalnym.

2. Na całość tej struktury składają się czynniki oglądowe różnego pochodzenia i nieoglądowe jak: uczucia, pomyślane zdania, chęci, poczucie wiedzenia i t. p. Wytwór ten jest z reguły skoordynowaną całością, obejmującą przedmiot główny wraz z tłem, z otoczeniem, często z akcją.

3. Przynajmniej w związku z przedmiotami postrzeżonemi drogą wzrokową w wyobrażeniach dominuje wyraźnie czynnik wzrokowy u wszystkich osób widzących. Inne czynniki zmysłowe występują sporadycznie, zależnie być może albo od właściwości wyobrażanego przedmiotu, albo od tego

---

[8]) O znaczeniu uczuć dla strukturalnych całości psychicznych por. K r u e g e r a: „Komplexqualitäten, Gestalten und Gefühle". Str. 23, 26, 72, 111 i inne.

jaką drogą zmysłową przedmiot ujęty był przy postrzeganiu, albo od indywidualnych dyspozycyj umysłu.

4. Dynamizm wytworu oraz jego struktura są w sposób nie dający się bliżej określić zależne od uczuć, które są czynnikiem strukturalistycznym.

5. Wyobrażenie jednostkowe odtwórcze powstaje łatwo i szybko; w treści swej uzgodnione jest dokładnie ze znaczeniem wyrazu podniety; mimo różnic w opisach wytworów, we wszystkich opisach figuruje przedmiot główny wraz z jego najwybitniejszemi cechami.

6. Różnice indywidualne polegają na większej lub mniejszej wyrazistości wytworu, na wyrazistości lub mglistości pewnych szczegółów, na wyborze tła lub momentu akcji a przedewszystkiem na jakości czynników uczuciowych.

## ROZDZIAŁ II.

### WYOBRAŻENIA RODZAJOWE.

Struktura przedstawień oglądowych, odnoszących się do grupy wytworów objętych wspólną nazwą, badana była przy użyciu trzech wyrazów - podniet: ptak, roślina, zwierzę. W związku z wyrazem „ptak“ zebrano grupowo 27 opisów; wywołanych wyrazem „roślina“ — 31, wywołanych wyrazem „zwierzę“ — 36, a więc razem 94. Dla 20-tu osób badanych indywidualnie i stanowiących grupę kontrolującą używano tych samych wyrazów, ale wszystkich 3-ch dla każdej badanej osoby, otrzymano zatem — 60 opisów.

Na podstawie zgromadzonego materjału stwierdzić można, że w związku z używanemi wyrazami-podnietami obrazowanie w warunkach doświadczenia było objawem powszechnym; oprócz dwu osób, które w związku z wyrazem „zwierzę“ dały opisy pozbawione cech oglądowych, wszystkie inne osoby dostarczyły opisów o charakterze przedstawień oglądowych.

Treść znaczeniowa tych wyrazów posiada widocznie jeszcze tyle materjału pochodzącego z danych zmysłowych, że przedstawienie oglądowe powstaje bardzo łatwo. Wszystkie

zbadane osoby (prócz 2-ch) znalazły się zatem w tej sytuacji, że umysł ich wywiązał się całkowicie z narzuconego mu zadania, to znaczy — wytworzył obraz uzgodniony ze znaczeniem wyrazu-podniety.

Zupełnie powierzchowny wgląd w opisy introspekcyjne wystarcza, aby upewnić co do konieczności rozróżnienia w wytworach: treści, formy i znaczenia.

Na treść składa się wszystko, co wchodzi w skład wytworu, narazie powiedzmy, że są to czynniki natury oglądowej i nieoglądowej; w oglądowej części wytworu dominuje u wszystkich osób widzących czynnik wzrokowy, do którego jednak całej treści bez reszty sprowadzić nie można.

Forma wytworu to jego układ, stopień wykończenia, większa lub mniejsza wyrazistość różnych szczegółów.

Znaczenie pomyślane przez umysł wyprzedza treść i formę wytworu, a jednocześnie o niej do pewnego stopnia decyduje. Treść i forma nie są jednakże całkowicie wyznaczone przez znaczenie wyrazu i tu otwierają się dla umysłu rozliczne możliwości ukształtowania wytworu.

W rezultacie widzimy, że to samo znaczenie może się wiązać ze zmienną treścią wytworu, a bliższa analiza powinnaby w każdym poszczególnym wypadku wykryć i ustalić czynniki, które o treści i formie wytworu zadecydowały.

Gdyby można wytwory opisane utrwalić na zdjęciu filmowem, a więc otrzymać wizerunek treści (częściowej), ukształtowanej w jakąś formę, otrzymalibyśmy następujące typy wytworów:

1. Obraz o charakterze sylwetki, schematu rysunkowego, np. sylwetka ptaka, schemat rośliny i t. p.

2. Cały szereg następujących po sobie obrazów różnych ptaków, np. wróbel, wrona, jaskółka, sroka, gołąbek i t. p., najczęściej na jakiemś tle, w otoczeniu, często z akcją.

3. Obraz jednego określonego ptaka, zwykle w jakiejś konkretnie ujętej sytuacji, np. sroka siedząca na płocie, bocian na gnieździe, kot, siedzący na kolanach jakiejś osoby i t. p. i t. p.

Są to trzy zasadnicze typy wytworów ze względu na ich treść; o pewnych dość rzadko spotykanych odmianach mówić się będzie nieco później.

Stopień uzgodnienia treści ze znaczeniem ustalić można w następujący sposób: jeżeli przypuścimy, że nieuprzedzona osoba otrzymuje fotografje wytworów, to patrząc na obraz typu I określi treść jego wyrazami: „jakiś ptak"; patrząc na obraz II typu określi go wyrazami: bocian, jaskółka, skowronek, albo „różne ptaki", — wreszcie obraz III typu nazwie bardziej określonem mianem np. „bocian na gnieździe", „jaskółka w locie" i t. p. Z tego wynika, że typ I-szy jest wytworem najściślej uzgodnionym ze znaczeniem wyrazu-bodźca i gdybyśmy wartościowali je ze stanowiska zgodności treści przedstawienia z jego znaczeniem, musielibyśmy uznać je za najdoskonalsze. Pod względem liczebności nie są zbyt częste, stanowią przeciętnie u osób badanych grupowo i indywidualnie około 15% wszystkich opisów, przyczem najczęściej występują w związku z wyrazem „ptak", najrzadziej — z wyrazem „zwierzę".

Ostatnie miejsce pod względem stopnia uzgodnienia treści wytworu ze znaczeniem wyrazu zajmuje najbardziej realistyczny typ 3-ci, w którym niekiedy występuje nietylko określony gatunek, ale nawet określony osobnik, dobrze osobie badanej znany, związany bądź z przeżyciem aktualnem, bądź z odległemi nawet wspomnieniami, mającemi dla osoby badanej wartość uczuciową. Nierzadko występują tutaj wspomnienia z dzieciństwa. Typ ten reprezentowany jest najliczniej, stanowi bowiem przeszło połowę wszystkich opisów (około 60%).

Typ II-gi pod względem liczebności jest rzadszy od typu pierwszego (około 10%), ścisłe jednak obliczenia okazują się niemożliwe, gdyż u pewnej liczby osób wytwór tego typu przyjmuje charakter jakiejś fazy początkowej, jakgdyby przygotowawczej do typu 3-go, albo przyjmuje charakter zbiorowiskowy, np. w związku z wyrazem zwierzę: „dużo krów, koni pasie się na łące", albo w związku z wyrazem „ro-

ślina": „klomb, dużo kwiatów na nim", „łąka — pełna kwiatów" i t. p.

Stosunek osób badanych do wytworów, które opisują, jest bardzo charakterystyczny; jest to stosunek biernej zgody, wynikający zapewne z nastawienia umysłu na pomyślane znaczenie, które odgrywa dla świadomości rolę decydującą. Oglądowa strona przedstawienia natomiast traktowana jest raczej jako okoliczność towarzysząca, przyczem świadomość zadowala się jakimkolwiek wytworem, jakby ubocznem markowaniem treści na marginesie znaczenia. Poczucia zgodności czy niezgodności, odpowiedniości czy nieodpowiedniości, które tak żywo kontrolują przebieg rozumowania i stanowią dla niego środki kierownicze i kontrolujące, w procesie dynamicznego wytwarzania się przedstawień oglądowych drzemią i decydującej roli nie odgrywają.

Na zapytanie „czy dany obraz uważa pan(i) za odpowiedni" znaczna większość osób indywidualnie badanych odpowiada twierdząco, bez względu na to do jakiego typu przedstawienie należy; zaledwie 4 osoby z pośród 20-tu z grupy kontrolującej ustosunkowały się krytycznie do wytworu.

Jedna z nich twierdziła, że przedstawienie jest w treści swej „dziecinne" (na podnietę „ptak" dała opis obrazu, którego treścią była wrona spacerująca po polu) i wyjaśniała, że ta naiwna treść pochodzi stąd, że siedząc przed oknem patrzała właśnie na pole. Osoba ta dodała, że treścią wytworu powinien być jakiś nieokreślony ptak, a nie wrona. Inne osoby, od których pochodzą opisy wytworów zakwalifikowanych do 2 i 3 typu, stwierdzały, że treść ich uważają za zupełnie odpowiednią, gdyż „skowronek", „jaskółka" i t. p. to są przecież ptaki.

Przed przystąpieniem do dalszej charakterystyki wytworów podam opisy należące do wszystkich typów, gdyż posłużą one do ustalenia innych jeszcze cech tej złożonej całości, jaką jest przedstawienie rodzajowe.

*Wyraz-podnieta: ptak.* Typ 1: sylwetka, schemat.

„Zaraz po usłyszeniu wyrazu: ptak zobaczyłam w powietrzu lecącego ptaka. Jaki to był ptak — nie wiem. Wiem tylko, że miał dziób zakrzywiony i ostre pazury. Szczegóły niewyraźne, cały występował jako czarna sylwetka. Skrzydła duże, szeroko rozpostarte". (gr. Sem. Roln. w Sokołówku N. 2).

„Nic jeszcze nie widzę. Słyszę dźwięk wyrazu i czuję niby wymawianie wyrazu, choć milczę. Powoli zjawia się sylwetka ptaka narysowanego na bibule. Martwe kształty. Czekam, co mi dalej umysł przedstawi, ale nic więcej niema". (gr. Sem. Roln. w Sok. N. 20).

„Zobaczyłam jakiegoś dużego ptaka lecącego w powietrzu, niebo było gładkie, lecz ciemne, jakgdyby to było rano lub wieczorem". (gr. S. R. w Sok. N. 9).

„Jakiś ptak leci, niebo ciemne, wieczorowe niebo, takie gałęzie nagie, skrzyżowane, przed tem leciał ptak". (Grupa kontrolująca, J. L.).

„Szare jakieś skrzydła trzepocą w powietrzu, szara płaszczyzna, zima, przykro... (dalszy opis przechodzi w typ 3-ci, tworząc typ mieszany". (gr. kontr. Z. W.).

„Ptak lecący z drzewa na drzewo, teraz siada, otwiera dziób, śpiewa. Jest szary, wielkości słowika, słyszę śpiew; miejscowość znana, nad rzeką". (gr. kontr. osob. S. K.).

„W pierwszej chwili zobaczyłam w kącie pokoju (ruch ręką) trzepocącego się ptaka, obraz natychmiast znikł. Początkowo chciałam powiedzieć, że nic nie widziałam, ale przypomniałam sobie, że przesunął mi się ten obraz. Ptak dosyć duży, nie znam nazwy, wielkości kruka. Przedewszystkiem był ruch skrzydeł". (gr. kontr. A. H.).

Z podanych przykładów widać, że wszystkie te przedstawienia są wytworami złożonemi, stanowiącemi pewną skoordynowaną całość o treści zmiennej, jakkolwiek związanej z tem samem zawsze znaczeniem. Całość ta obejmuje przedmiot główny na tle, z otoczeniem i najczęściej z akcją, przerasta więc swą treścią treść wyrazu-podniety. Na uwagę zasługują znamienne odpowiedniki nieokreśloności, czy ogólnikowości, które umysł samorzutnie wytwarza i włącza do całości wytworu, jako cechy bądź samego głównego przedmiotu, bądź jego otoczenia; odpowiedniki nieokreśloności występują w różnej postaci jak np.: szarość głównego przedmiotu, która przenosi się również i na tło, mglistość lub sztywność sylwetki,

przyćmione oświetlenie, zawieszenie w przestrzeni, poczucie „niewiedzenia". Momenty te uznać należy za bardzo charakterystyczne sposoby uzgadniania treści i formalnej strony wytworu ze znaczeniem wyrazów, używanych jako podniety.

Bezpośrednie doświadczenia życia codziennego pouczają nas, że słabe oświetlenie, przestrzeń niewypełniona, szarość wywołują w postrzeganiu i w odczuwaniu naszem wrażenie czegoś nieokreślonego, co utrudnia dokładne i jasne ujęcie przedmiotu; okazuje się, że umysł, wytwarzając przedstawienia rodzajowe, spontanicznie nadaje im te właśnie cechy, przyczem funkcja kierownicza świadomości i moment świadomego wyboru cech nie odgrywają tu roli, nie decydują o wyborze. Osoby badane nie zdają sobie sprawy ze związku jaki zachodzi pomiędzy szarością, zmierzchem, „wiszeniem w powietrzu" a ogólnem znaczeniem wyrazu-podniety; zapytywane o to — dlaczego obraz jest szary, albo dlaczego przedmiot jest „zawieszony w powietrzu" — odpowiadają poprostu „nie wiem — tak to widzę". Jedna tylko z osób badanych w grupie kontrolującej, na zapytanie dlaczego wszystko jest takie szare, odpowiedziała: „Czy ja wiem, może dlatego, że sama treść wyrazu jest mało określona". O ile zaś wyrazimy przypuszczenie, że szczegóły te związane są z charakterem wyrazu-podniety, osoby badane przyjmują to z pewnem zdziwieniem. Upoważnia to do twierdzenia, że wytwór pochodzi z podświadomości jakkolwiek z treścią świadomości bywa lepiej lub gorzej uzgodniony.

Ten nieświadomy wybór cech zależny jest w znacznym stopniu od cech przedmiotu oznaczonego wyrazem-podnietą; widzimy np. że w przedstawieniach „ptak" dominują zawsze skrzydła, lot, a jako tło — niebo. Poza przeważającym u wszystkich widzących czynnikiem wzrokowym występuje dość rzadko w zmysłowej części przedstawienia czynnik słuchowy (słyszę śpiew). Niema jednakże ani jednego opisu, w którym występowałoby czyste „wyobrażenie słuchowe".

W części nieoglądowej dołączają się nastroje uczuciowe, poczucia „niewiedzenia" (nie wiem jak się nazywa) lub „nie-

widzenia", mowa wewnętrzna — i ze wszystkich tych czynników powstaje ostatecznie skoordynowana całość, uzgodniona ze znaczeniem wyrazu-podniety.

W związku z wyrazem „zwierzę" daleko mniej spotykamy opisów, dających się zaliczyć do typu 1-go; określeń w rodzaju „sylwetka", „kontur", „zarys" nie spotykamy wcale. Oto 2 przykłady opisów najwyraźniejszych pod względem swego typu.

*Zwierzę:* „Bronzowe, kudłate, z gorejącemi oczyma, łapy wysunięte, obraz wyraźny. Patrzę na to i odczuwam coś jakby wewnętrzną postawę na „baczność". (P. Inst. Ped. Sp. gr. kob. N. 17).

„W gęstym lesie, wśród drzew, na białem tle śniegu stoi *zwierz* z podniesioną głową, prawdopodobnie wilk, węszący zdobycz. Że jest to wilk nasunęło mi się później, nasunęło się również, że jest to śliczny zimowy widok". (P. I. Ped. Sp. gr. męs. N. 5).

Daleko częściej występuje pierwszy typ przedstawień w związku z wyrazem „roślina".

*Roślina:* „Szybko ukazał się obraz rośliny Nie znam jej, nigdy jej nie widziałam. Ma długie lancetowate liście, sterczące ku górze, wysmukła. Kolor liści ciemny, szaro-zielony. Roślina nie posiada kwiatów, rośnie na gołej ciemno-brunatnej ziemi, pod krzakiem pozbawionym liści o ciemno-bronzowych gałązkach". (S. Orz. N. 3).

„Zupełnie spontanicznie powstał na mgnienie oka ciemny, a raczej ciemno-zielony schematyczny rysunek rośliny na szarem tle; później zobaczyłam niezbyt wyraźnie pracownię biologiczną z rozwieszonemi tablicami poglądowemi do botaniki". (S. Orz. N. 10).

„Zobaczyłam zaraz jakąś zieloną, pochyloną roślinę, niedużą, mającą dużo liści na łodygach. Kwiatu nie widziałam. Roślina ta nie miała trwałej podstawy, wisiała gdzieś w powietrzu, czy na jakiemś szaroperłowem tle". (S. Orz. N. 21).

„Widzę jakąś wysoką, do 1 metra wysokości dochodzącą roślinę zieloną, przygiętą u góry, na niej części liści lub całe liście pogniłe i ociekający z nich deszcz, którego objawy widzę także dokoła. Obraz umiejscowiony w ogrodzie, przed domem, na wsi. Poczułam chłód". (gr. Sem. Orz. N. 19).

„Widzę jakąś wysoką łodygę zieloną, z zielonemi liśćmi, wyrasta w trawie. Nazwy jej nadać nie mogę, kształt i budowa są niewyraźne, często mi znikają". (gr. S. O. N. 26).

W opisach powyższych odnajdujemy te same cechy wytworu, które występowały w związku z przedstawienami ptaka: elementy ogólnikowości uwydatnione są za pomocą schematycznego konturu, „wiszenią w powietrzu", gołej ziemi, szarości tła, która niekiedy udziela się i liściom; do tych naocznych czynników ogólnikowości przyłączają się niekiedy czynniki nienaoczne, np. poczucie niewiedzenia, braku nazwy. Jako treść wspólna wszystkim opisanym przedstawieniom występuje: łodyga, liście, zabarwienie, obecność takiego czy innego tła i brak kwiatów, charakterystyczny z tego względu, że kwiat stanowiłby jeden jeszcze czynnik bliżej determinujący roślinę. Pozatem wytwór stanowi zawsze skoordynowaną całość na tle, uzgodnioną ze znaczeniem wyrazu.

Warto wspomnieć, że kilkakrotnie w badaniach grupowych i indywidualnych użyty został jako podnieta wyraz budynek. W opisach, które w związku z tą podnietą powstały, znowu odnajdujemy te same typy wytworów, a te, które należą do typu 1-go, wyróżniają się znowu tą samą ogólnikowością i podobnemi cechami. Przytaczam dwa najbardziej charakterystyczne przykłady.

*Budynek:* „Widzę starą jakąś, pochyloną, prawie rozwalającą się stodołę, koloru ciemno-bronzowego, stoi na jakimś placu czy na łące — w miejscu ciemnem". (Gr. kontr. S. O.).

W rozmowie osoba badana stwierdza, że nie jest to żadna znana jej miejscowość, że nic podobnego sobie nie przypomina, dlaczego jest to właśnie stodoła, a nie coś innego — nie wie. Jeżeli zwrócimy uwagę, że stodoła jest budynkiem, pozbawionym okien i kominów, odnajdziemy tu znowu w treści wytworu moment nieświadomego doboru cech najbardziej odpowiednich ze względu na ogólne znaczenie wyrazu-podniety. Z różnych budynków stodoła istotnie najbardziej zbliżona jest do schematycznego rysunku budynku, który posiada tylko ściany, dach i drzwi. Ciemny kolor, zaciemnione tło odnajdujemy również w tym opisie.

A oto przykład drugi:

*Budynek:* „Widzę jakieś rusztowanie, dużo czerwonej cegły, kawałek muru wystaje ponad rusztowanie; dokoła żółty piasek, na rusztowaniu dwu robotników". (Gr. kontr. W. H.).

Na zapytanie, czy to wspomnienie czegoś, co było kiedyś widziane, osoba badana opowiada: „może, nie zdaję sobie z tego sprawy, myślę sobie tylko, że to będzie jakiś budynek". W wytworze tym cecha konieczna dla uzgodnienia go ze znaczeniem wyrazu-podniety polega na dynamizmie treści obrazu: z muru, który dopiero wznoszą może powstać taki lub inny budynek, ogólnikowość zostaje w ten sposób osiągnięta. Przykłady te dowodzą, że na treść i formę przedstawienia wpływa bardzo silnie charakter podniety, właściwości i cechy przedmiotu, którego obraz umysł ma wytworzyć i osiągnąć zgodność wytworu ze znaczeniem wyrazu.

Wytwory, należące do typu pierwszego, niezależnie od tego z jakim przedmiotem są związane, posiadają tę wspólną cechę, że są sylwetkami, schematami, uproszczonemi w różny sposób obrazami przedmiotów, których cechy zostały zredukowane do pewnego minimum dla osiągnięcia potrzebnej ogólnikowości, zapewniającej zgodność wytworu ze znaczeniem wyrazu.

Przejdźmy obecnie od wytworów drugiego typu. Zaczynam od przykładów.

*Ptak:* „Jaki ptak? W wyobraźni szybko przesunęła się jaskółka z liszką w dziobku. Obraz ulata i widzę gołębie na dachu, w pobliżu drzewo wysokie, dalej ogród, gołębie podrywają się i ulatują wysoko. Obraz niknie i widzę kaczki dzikie, lecące nad stawem". (gr. Sem. R. w Sok. N. 22).

„Duża sowa wypchana, zawieszona nad drzwiami w pokoju pomocy naukowych. Obraz znika. Szary, mglisty dzień jesienny i stado wron kraczących (słyszę krakanie) sunie w górze. Zmokły mały ptak (wróbel?), skaczący przed domem wśród kałuż świeżej deszczowej wody. Obrazy ukazują się bardzo szybko jeden po drugim, wszystkie bardzo wyraźne". (gr. Sem. R. w Sok. N. 8).

„Stado wron, stado wróbli, jastrząb chwytający pisklę z gniazda umieszczonego nad oknem pokoju mojej przyjaciółki. Obrazy z początku mgliste i zmienne. Ostatni żywy i trwały". (gr. S. R. w Sok. (N. 13).

*Zwierzę:* „Pies myśliwski zjawił się odrazu; obraz mglisty, trwa krótko, potem równie mglisty obraz polowania, potem obraz trwały: dzielny rumak niesie jeźdźca wśród gąszczów lasu, za nim charty. Obraz polowania w średniowieczu, obr. trwały, wyraźny". (rysunek) (P. In. P. Sp. Gr. męs. N. 8).

*Roślina:* „Widzę pnące się na białych ścianach domu wino dzikie, którego gałęzie zasłaniają częściowo szyby. Następnie przesuwam wzrok na pnący się na tyczkach groszek pachnący z różnokolorowemi kwiatami, pachnącemi bardzo ładnie" (gr. Sem. Orz. N. 2).

Przykłady te wykazują wyraźnie różnicę pomiędzy 1-ym i 2-ym typem przedstawienia; jak wyżej wspomniano, typ ten w formie czystej nie występuje często, obraz niekiedy przyjmuje charakter zbiorowiska jak np. w następujących opisach.

„Odrazu pojawił się obraz naszego ogrodu na wsi, tam widzę przy alejach klomby z kwiatami, trawniki, drzewa owocowe — owoców niema". (gr. Sem. Orz. N. 4).

„Widzę zieloną niską trawkę, rosnącą gdzieś przy drodze, ale jednocześnie myślę o tem, że to jest bardzo uboga roślinka. Przed oczami staje mi piękna palmiarnia w Poznaniu, a w niej piękne palmy i różne okazałe rośliny, które mnie zachwycają". (gr. Sem. Orz. N. 5).

Niekiedy znów szybko zmieniające się i niewyraźne obrazy nie dają wyobraźni stalszego punktu oparcia, nie dopuszczają do ustalenia się i skrystalizowania wytworu w jakąś określoną formę, o czem świadczy następujące wypowiedzenie:

„Roślina... nic więcej jak tylko powtarzanie w myśli tego wyrazu. Obrazu nie mam, może raczej mam, ale widzę tak dużo obrazów podobnych, mglistych, bardzo bezładnych, że ani jednego dokładnie uchwycić nie mogę, szybko bardzo następują po sobie, a w myśli ciągle powtarzam wyraz: roślina". (gr. S. Orz. N. 14).

Ostatni opis dostarcza również materjału do oświetlenia kwestji samego dynamizmu tworzącego się przedstawienia;

uwydatnia się tu rola mowy wewnętrznej („powtarzam ciągle wyraz „roślina"), która jest jakgdyby łącznikiem pomiędzy szybko zmieniającemi się obrazami i nadaje im właściwe znaczenie. Dynamizm wytworów tych poznamy dokładniej, analizując kilka wybranych opisów, obecnie przechodzimy do przykładów 3-go typu przedstawień.

*Zwierzę:* „Szary kot, który miaucząc, ociera się o nogi krzesła; widzę osobę siedzącą na krześle, w końcu kot wskoczył na kolana tej osoby, usiadł i spoglądał spokojnie w dal". (P. In. P. Sp. Gr. męs. N. 1).

„Koń o ładnym, zgrabnym kształcie, sierść koloru czarnego, łatkę ma na czole. Zgrabne cienkie nogi, szyja ładnie wygięta, głowa do góry wzniesiona, rozumne oczy, bystro patrzące". (P. In. P. Sp. Gr. męs. N. 9).

„W tej chwili widzę krowę. Jest duża, ociężała w ruchach, pasie się na łące, na bujnej trawie. Czegoś się dokoła ogląda. Kręci ogonem. Obok niej fruwają bąki. Zdaje mi się, że rozmawiałbym z nią, obudza we mnie litość". (P. In. P. S. Gr. męs. N. 12).

„Koń biegnący przez zaśnieżone pola; bardzo słonecznie, śnieg iskrzy się na polu. Po za koniem nic nie widzę, obraz wyraźny i trwały, Mam wrażenie czegoś pięknego i bardzo jasnego" (P. In. Ped. Sp. Gr. męs. N. 10).

„Kra i na niej biały niedźwiadek, rozwiane kudły, jak przez wiatr; uczułam silne zimno, kra się porusza. Obraz bardzo wyraźny i trwały". (P. In. Ped. Sp. Gr. kob. N. 10).

„Kot, sierść szara, jednolita, włos długi, głowa charakterystyczna; długa, wysunięta broda, dzikie oczy, ogon długi. Kot siedzi na krześle. Obraz wyraźny, trwały; to wspomnienie z wakacji — uczucie nieprzyjemne". (P. In. Ped. Sp. Gr. kob. N. 12).

„Widzę natychmiast psa-wilka, duży, rasowy, ciemny z jasnym brzuchem, ma wesołe, żółte oczy, ogon spuszczony. Uczucie przyjemności, psy takie bardzo lubię. Obraz wyraźny, trwały. Miałam takiego psa. Zdechł nam". (gr. kontr. K. L.).

*Ptak.* „Widzę bajecznie kolorowe papugi w Zwierzyńcu w Poznaniu; obraz samorzutny, wyraźny, trwały". (gr. S. R. w Sok. N. 1).

„Natychmiast zobaczyłam obraz następujący: sroga zima, wśród rozległego pola wysokie topole, na jednej widzę siedzącego kruka. Kruk ma smutny wygląd, skrzydła opuszczone, głowa zwieszona, mocno trzyma się gałęzi. Obraz bardzo wyraźny i trwały. (gr. S. R. w Sok. N. 5).

„Zaraz po usłyszeniu wyrazu ujrzałam w wyobraźni bociana. Duży, z rozpostartemi szeroko skrzydłami, z wyciągniętą szyją, fruwający nad kwiecistą łąką bardzo nisko, potem coraz wyżej". (gr. Sem. Rol. w Sok. N. 12).

„Widzę papugę. Ładna, duża papuga. Skrzydła ma pomarańczowe, na końcu niebieskie i granatowe. Duże czarne oczy, dziób otwarty. Siedzi w klatce na drążku. Obraz zjawił się odrazu, bardzo wyraźny i trwały". (gr. S. R. w Sok. N. 17).

„Ujrzałam orła siedzącego na skale. Widziałam go w Ogr. Zoolog. przed paru laty. Teraz powtórnie widzę go jak na jawie. Obraz wystąpił zaraz po usłyszeniu wyrazu". (gr. S. R. w Sok. N. 24).

„Lazurowe niebo, spokój w przyrodzie, na tle nieba leci jastrząb. Widzę go wyraźnie: szare upierzenie, głowa lekko pochylona w dół. W dali widnieje ciemny las". (gr. S. R. Sok. N. 24).

„Przedstawiła mi się nasza sroczka, na poręczy krzesła siedzi, kiwa ogonkiem i kracze: kra-kra — słyszę jak kracze, pofrunęła na piec i tam krzyczy". (gr. kontr. J. L.).

*Roślina.* „Obraz przedstawia zieloną łąkę, na której rosną rumianki. Najwyraźniej widzę jedną roślinę dość wysoką, na zielonej łodydze jest tylko jeden ładny kwiatek barwy białej i żółty w środku. Wraz z powstaniem obrazu powiedziałem w myśli „rumianek" i doznałam uczucia radości, zadowolenia". (gr. Sem. Orz. N. 16).

„Nagietek bardzo żółty, wyraźnie go widzę, rośnie przy drodze dobrze mi znanej, tam gdzie byłam ostatnio na posadzie". (gr. kontr. R. S.).

„Gdy usłyszałam wyraz: roślina, zjawił się przedemną obraz jasnoty białej, kwitnącej, z dwoma liśćmi. Widzę ją rosnącą pod płotem na wsi, gdzie kiedyś byłam na wakacjach. Przypominam sobie, jak kiedyś bałam się zerwać jasnotę, gdyż myślałam, że to pokrzywa i do tej pory jeśli pomyślę o niej, zdaje mi się, że się oparzę". (gr. S. Orz. N. 2).

„Widzę obraz moczarki kanadyjskiej. Widzę ją najpierw w akwarjum, potem już wyjętą, leżącą na rękach, ale na czyich — nie wiem. Zupełnie wyraźnie widzę wyciągnięte ręce i moczarkę na nich". (gr. S. Orz. N. 10).

W przykładach tych dość wyraźnie uwydatnia się typ przedstawienia. W wielu wypadkach mamy tu obraz-wspomnienie określonego przedmiotu i określonej sytuacji. Cechą charakterystyczną jest wyrazistość i trwałość obrazu, którego treść obejmuje przedmiot główny najczęściej wraz z tłem

i z sytuacją, niekiedy z akcją, co razem wzięte nadaje całości cechę wybitnego realizmu. Mglistość i płynność konturów, szarość sylwetki i tła, tak wyraźnie podkreślane w opisach przedstawień zaliczonych do 1-go typu, tutaj znikają i ustępują miejsca żywości, barwności i wyrazistości obrazu. Realizm obrazu nasuwa przypuszczenie, że przedstawienia tego typu są poprostu odtworzeniem jakiegoś przeżycia. Kilka opisów potwierdza to przypuszczenie; tak np. w związku z wyrazem-podnietą „zwierzę" opis 9, 10; w związku z wyrazem „ptak" opis 1, 5, 7; w związku z wyrazem „roślina" opis 2, 3. Być może zresztą, że ten charakter odtwórczy przedstawienia właściwy jest i innym opisom (np. zwierzę opis 1), nie został tylko przez osoby piszące wyraźnie zaznaczony, a w grupowych badaniach, o ile osoby piszące samorzutnie nie zaznaczają, że wytwór jest wspomnieniem, nie mamy na to żadnego dostatecznego dowodu. Przypuszczenie to potwierdza się poniekąd w badaniach indywidualnych. Pani J. R. obrazuje w związku z wyrazem „ptak" — srokę podskakującą na trawniku. Na zapytanie, czy zawsze tak przedstawia sobie ptaka odpowiada: „najczęściej, a wiesz dlaczego? Dlatego, że ja sroki chowałam zawsze na wsi w B." Należy dodać, że osoba ta jest silnie związana uczuciowo ze wspomnieniami owej wsi, którą dawno wbrew woli opuściła i w której spędziła dzieciństwo. O roli i znaczeniu przeżyć w wytwarzaniu przedstawień mówić się będzie nieco później — na razie zatrzymać się jeszcze należy nad sprawą typów. Z pośród trzech opisanych typów najwyraźniejszy charakter posiadają typ 1-szy i typ 3-ci, przeciwstawiające się sobie pod względem treści przedstawienia, jakkolwiek związane z tem samem znaczeniem. Formalne p o d o b i e ń s t w o pomiędzy obu temi krańcowemi typami polega na tem, że zarówno jedne jak drugie wytwory są w ogromnej przewadze całościami skoordynowanemi na tle, a r ó ż n i c e formalne sprowadzają się głównie do braku wyrazistości w pierwszym — do realizmu w drugim typie wytworu.

Typ 2-gi obfituje również w opisy poszczególnych skoordynowanych całości, niekiedy znowu osoby badane zadowalają się tylko wyliczeniem przesuwających się obrazów, nie wdając się w opisy otoczenia i tła całości. Zdarza się to naogół rzadziej.

Typ ten wygląda niekiedy tak, jakby stanowił fazę przejściową, prowadzącą do typu 3-go, nie można jednak uogólniać tego spostrzeżenia, ponieważ w niektórych wypadkach tworzenie się przedstawienia przebiega drogą odwrotną, rozpoczyna się np. od obrazu zupełnie konkretnego typu 3-go, a następnie przechodzi w typ 2-gi, jak np. w następującym opisie:

*Ptak.* „Obraz odrazu nie powstał. Powiedziałam cicho: „gil“ a potem zjawił się obraz małego wypchanego gila z pomocy naukowych, z czerwonym tołubkiem. Następnie przesunął mi się przed oczami szereg różnych ptaków, które widziałam w atlasie przyrodniczym przed kilku dniami“. (gr. S. R. w Sok. N. 3).

Pomiędzy typami 2-gim i 3-cim zachodzi pewne powinowactwo, często zbliżają się do siebie, tworząc formy mieszane, w które typ 2-gi wogóle łatwo przechodzi. Typ 1-szy natomiast nie wykazuje tak wyraźnej tendencji, ani do odchyleń w kierunku pozostałych typów, ani do form mieszanych, chociaż i to uogólnienie nie jest regułą bez wyjątków.

Przejdziemy obecnie do paru przykładów typów mieszanych, niezbyt licznie reprezentowanych.

*Ptak.* „Odrazu stanęła mi przed oczyma figura, schematycznie rysowana poprzedniego dnia na tablicy (kontur, w którym można apercepować bądź sylwetkę mnicha, bądź ptaka). Widzę wyraźnie czarne tło tablicy i białe kreski zarysowujące granice kształtu. Prawie jednocześnie, walcząc — że tak powiem — o wyrazistość, zjawił się przed oczami bronzowo-szary jastrząb z rozpostartemi skrzydłami, rzucający się na zająca“. (gr. S. R. S. N. 10).

„Ujrzałam wzbijającego się w górę skowronka, słyszę jego śpiew, wyraźnie odróżniam go od *innych ptaków bujających w przestrzeni.* Niebo bardzo pogodne“. (gr. S. R. S. N. 23).

„Wronę lecącą zobaczyłam w powietrzu w towarzystwie różnych *innych ptaków*, czarną, z plamą na grzbiecie, jasno i wyraźnie słyszę krakanie z boku". (gr. S. R. S. N. 23).

*Roślina*. „Wyobraziłam sobie cały szereg roślin, wyraźnie zaś żadnej. Zamajaczyła mi się przed oczami łąka zielona, porośnięta najrozmaitszemi roślinami, których nazwać nie umiem, a najwięcej trawami, nie wiem dlaczego wśród tych traw widzę krzak róży ponsowej — wszystko widzę jakby za mgłą. Widzę także, wśród tej łąki szklane naczynie z rosnącą fasolą, taką samą jak ta, którą hodowałam, będąc na 3-im kursie". (gr. S. Orz. N. 21).

*Zwierzę*. „W wyobraźni przesunęły mi się obrazy: 1. lwa, 2. po chwili obraz zwierzęcia nieokreślonego, coś pośredniego między wilkiem a hieną; dopiero trzeci obraz był wyraźny i trwały: zobaczyłem moją małą suczkę, którą wyjeżdżając, zostawiłem w domu". (P. In. P. Sp. gr. męs. N. 1).

Z tych kilku przykładów widzimy, że w typach mieszanych znajdują się połączenia typu pierwszego z trzecim, jak w opisie 1-szym; w materjale zebranym, należą one do najrzadszych (tylko jeden). Opis 2-gi i 3-ci stanowią jakąś specjalną odmianę: uwydatnia się w ich treści bliżej określony ptak (skowronek, wrona) na tle „innych" ptaków; w opisie 4-tym występuje zbiorowisko różnych roślin, na ich tle róża i wreszcie włączony w środowisko przedmiot do niego nie należący. Opis 5-ty wreszcie pozornie należałby do typu 2-go — jednak w drugim swym etapie nabiera cech 1-go typu, w ostatnim przechodzi w typ 3-ci. Rozmaitość, jak z tego widzimy — ogromna.

Oddzielną grupę stanowią opisy wytworów, które nazwaćby można fragmentarycznemi. Przedstawienia do tej grupy należące nie stanowią skoordynowanej całości, są jakgdyby luźnemi materjałami, z których nie ułożyła się ostatecznie uzgodniona, wewnętrznie jednolita treść i forma wytworu. Osoby, od których pochodzą te opisy, znalazły się zatem w sytuacji 2-giej (str. 15), t. zn. wywiązały się częściowo z narzuconego im zadania. Wypadków takich — o ile chodzi o przedstawienia rodzajowe, niewiele mamy do zanotowania. Oto kilka przykładów:

*Ptak.* „W pierwszej chwili tylko myślałam o ptaku, następnie zobaczyłam jakiś dziób, w końcu posłyszałam, czy też powiedziałam wyraz „gęś" — zobaczyłam biały kolor piór, długą szyję i głowę na niej". (gr. Sem. R. w Sok. N. 15).

*Roślina.* „Dźwięk usłyszanego wyrazu pozostał mi w umyśle, słyszałam wymówiony wyraz, nic nie widząc. Po chwili ujrzałam jakby zielone liście roślin na tle okna, potem napisany wyraz, zdaje mi się, że widziałam niewyraźnie salę biologiczną i przypomniały mi się lekcje z fizjologji roślin". (gr. Sem. Orz. N. 25).

„Z wymówionym wyrazem „roślina" trudno mi było połączyć obraz jakiejkolwiek rośliny. Przed oczami miałam głównie zieloność, zmieniającą co chwila słabo zarysowane kształty. Żadnej „rośliny" dłużej nie zatrzymałam. Widziałam wyraźnie barwę, czułam świeżość zieleni, zjawiło się uczucie radości". (gr. Sem. Orz. N. 25).

*Zwierzę.* „Zjawia się w myśli wyraz, potem widzę klatkę, chcę wywołać obraz zwierzęcia, nie mogę, wszystko przesłania mi łapa wystająca z klatki. Odczuwam lekki wstrząs, nie chcę dotknięcia łapy. Uczucie lęku", (N. 8 P. In. P. Sp. Gr. kob.).

Opisów tego rodzaju w zebranym materjale jest bardzo niewiele, zaledwie około 4%.

Wobec tych kilku wyraźnie zarysowanych typów narzuca się samo przez się zagadnienie ich pochodzenia i podłoża.

Tradycja „typów wyobrażeniowych", utrwalona mocno w psychologji, usposabia do interpretowania tego zjawiska zapomocą dyspozycyj umysłowych, które możnaby nazwać indywidualnemi tendencjami strukturalistycznemi. Innemi słowy nasuwa się zagadnienie związku między strukturą opisanego wytworu a strukturą psychiczną badanej osoby. Ażeby jednak można wypowiedzieć się w tej sprawie z dostateczną pewnością, trzebaby inaczej zorjentować badania; hipoteza: „typ wytworu zależny jest od indywidualnych strukturalistycznych właściwości umysłu" powinnaby podlec sprawdzeniu. Należałoby wybrać kilkanaście osób, które dały typowe opisy i poddać je badaniu przez czas dłuższy, używając różnych wyrazów-podniet o ogólnem znaczeniu. Na podstawie materjału zebranego w sposób powyżej opisany nie czuję się upoważnioną do wypowiedzenia w tej sprawie pozytywnego wniosku; opisy zebrane grupowo nie mogą dać żadnego oświe-

tlenia tej kwestji, wypowiedzenia osób indywidualnie badanych dają go zbyt mało. W grupie kontrolującej znajdujemy osoby, które w związku z wyrazem „roślina“ dały opis należący wyraźnie do typu 1-go, a w związku z wyrazem zwierzę — opis typu 3-go. Samo sformułowanie pytania orjentacyjnego przedstawia poważne trudności. Pytanie: „czy zawsze w ten sam sposób przedstawia sobie pan (i) ptaka, zwierzę, roślinę“ odnosi się raczej do treści niż do typu wytworu. Tak też rozumieją pytanie osoby badane, które w znacznej większości odpowiadają negatywnie, stwierdzając, że sposób wyobrażania sobie danego przedmiotu jest od wypadku do wypadku zmienny. Uświadamianie co do różnicy między typami narażałoby na niebezpieczeństwo sugestjonowania osób badanych i dlatego nie jest wskazane. Nastręczają się zatem poważne trudności metodyczne w dochodzeniu zagadnienia zależności typu wytworu od indywidualnych właściwości umysłu. Nie znaczy to oczywiście, że właściwości te nie odgrywają żadnej roli (osobiście skłonna jestem raczej przypuścić, że mają duże znaczenie); znaczy to jedynie, że nie udało się przy stosowaniu tej metody ani ich ustalić, ani wyznaczyć granic ich wpływu. Są one być może jednym z czynników decydujących, który nie u wszystkich osób dość wyraźnie jest skrystalizowany, aby w każdej sytuacji i w związku z każdą podnietą nadać wytworowi charakterystyczne piętno typowości. Mamy natomiast dowody, że na typ wytworu wpływa w pewien sposób znaczenie wyrazu-podniety, a więc charakter przedmiotu, który ma być treścią przedstawienia; w związku z wyrazami: ptak i roślina znajdujemy np. więcej opisów należących do typu 1-go, niż w związku z wyrazem „zwierzę“; skrzydła i lot, łodyga i liście — łatwiej podpadają pod konturową sylwetkę, łatwiej ująć się dają w formę schematu, niż zwierzę. Typ wytworu uzależniony jest więc najprawdopodobniej nie od jednego czynnika, ale przynajmniej od dwu czynników: indywidualnych strukturalistycznych właściwości umysłu i od właściwości przedmiotu, który stanowi treść przedstawienia. Za-

leżnie od sytuacji raz jeden, drugi raz drugi czynnik odgrywa decydującą rolę, przyczem wpływają jeszcze na typ wytworu takie okoliczności, jak dawne, najczęściej powtarzające się lub najświeższe przeżycia, dostarczające umysłowi odpowiedniego materjału.

Dotykając tej sprawy, stajemy wobec zagadnienia dynamizmu przedstawienia i materjału, z których wytwór powstaje.

Dla oświetlenia tej sprawy zanalizujemy kilka specjalnie wybranych opisów i wypowiedzeń, ilustrujących dość dobrze przebieg procesu tworzenia się przedstawienia.

Nr. 1. Gr. kob. Państw. Inst. Pedag. Sp. Wyraz-podnieta: zwierzę".

„Najpierw usłyszałam wyraźnie wyraz: „pies", przyłączyło się do tego uczucie przyjemności; potem usłyszałam wyraz: „koń" — wreszcie zobaczyłam obraz jakiegoś nieokreślonego zwierzęcia: widzę głowę i uszy, oko jedno i 4 łapy. Zwierzę stało bokiem do mnie. Obraz znikł. Widzę masę zwierząt z krajów gorących, zostaje jedno jakieś zwierzę. W pierwszym momencie uczucie przyjemności — psy bardzo lubię, potem zaciekawienie podróżnicze. W końcu objęcie w myśli cech zwierzęcych, zostaje tylko samo pojęcie: „zwierzę".

Analiza tego opisu wskazuje przedewszystkiem na pewną trudność wywołania przedstawienia naocznego; dana osoba nie posiada — zdaje się — łatwości wizualizacji. Przechodzi najpierw przez okres przygotowawczy, który polega na pobudzaniu wyobraźni przez powtarzanie w myśli wyrazów skojarzonych z wyrazem: zwierzę. Niewiadomo, czy pies był widziany — wiemy tylko, że było „uczucie przyjemności"; niewiadomo również czy był obraz konia. Natomiast zjawił się obraz „jakiegoś zwierzęcia" a więc 1-szy typ wytworu. Umysł jednak nie zatrzymuje się na tym obrazie, który stanowi właściwie osiągnięcie celu, i przechodzi do następnego obrazu: masa zwierząt z krajów gorących, czemu towarzyszy (a może poprzedza?) „zaciekawienie podróżni-

cze". Wreszcie proces cały zakończył się abstrakcyjnem ujęciem znaczenia wyrazu.

W rezultacie nie mamy tu czystego typu wytworu, analiza natomiast wykazuje, że umysł nie rozporządzał żadnem gotowem wyobrażeniem, lecz wytwarzał je stopniowo a w procesie tym odegrały rolę: 1. skojarzenie wyrazów i związana z niem mowa wewnętrzna; 2. czynniki zmysłowe (wzrokowe); 3. czynniki nieoglądowe t. j. stany uczuciowe i myślowe „ujęcie cech". Dynamika wytworu w opisie tym nieźle została uwypuklona, natomiast pochodzenie materjałów, które złożyły się na treść wytworu nie daje się w tym opisie bliżej określić. Sprawę tę oświetla lepiej następujący przykład:

Nr. 14. Gr. kob. Państw. Inst. Ped. Specj.

Obraz wyraźny jak na ilustracji; przedstawia zwierzę, ssaka, nieokreślonego gatunku, podobne jest do niedźwiedzia; sierść bronzowa, nastroszna, głowa zwrócona w stronę patrzącej (lewą). Obraz wyraźny i trwały, ale nie wszystkie szczegóły jednakowo wyraźne. Najlepiej widzę tułów i nogi; z głowy — małe uszy i oczy. Nos, końce łap i ogon mgliste, zlewają się z tłem, na którem zwierzę wyraźnie występuje. Obraz ten pojawia się zwykle natychmiast z wymówieniem wyrazu „zwierz, zwierzę", o ile inne wyrazy nie nasuną innego obrazu. Obraz ten występował w dzieciństwie: ucząc się wiersza „Alpuhara", widziałam to samo zwierzę, tylko bardziej nastroszone i z białemi kłami (z wież Alpuhary = zwierz Alpuhary); przypuszczałam wtedy, że zwierz Alpuhary to bardzo zły zwierz. Obraz szarzeje i szary ginie w jasnem tle, na którem występuje napis białemi literami: zwie... reszta wyrazu ginie we mgle — powstaje natomiast treść pojęciowa i próba stworzenia definicji pojęcia: *„zwierzę"*.

W danym wypadku niema okresu przygotowawczego; dana osoba rozporządza stałem przedstawieniem, związanem z wyrazem-podnietą. Pochodzenie wytworu datuje z lat dziecinnych, wyrosło na podłożu wyrazów dla dziecka niezrozumiałych i silnie zabarwionych uczuciowo: tajemniczość i groza (zły zwierz) złożyły się na to uczuciowe zabarwienie, które z kolei wpłynęło na tak silne skojarzenie obrazu z wyrazem,

że wytwór zachował gotowość do odnawiania się w związku z wyrazem „o ile inne wyrazy nie nasuną innego obrazu". Jednakże w danej chwili umysł nie poprzestał na tym obrazie; pochodzi to stąd, być może, że osoba badana podświadomie dąży do doskonalszego przedstawienia, ponieważ zdaje sobie sprawę, że to, które się nasunęło samorzutnie wyrosło na podłożu niezrozumienia i pomieszania znaczenia wyrazów. Zjawia się w z r o k o w y o b r a z w y r a z u, przedstawienie, które w związku z wyrazami: zwierzę, ptak, roślina występuje rzadko (3 razy), natomiast zjawia się znacznie częściej pod wpływem wyrazów-podniet o treści abstrakcyjnej, lub nie mających znaczenia.

Ten obraz wzrokowy wyrazu posiada niezmiernie charakterystyczną cechę: niema końcówki, która w tym wypadku jest właśnie decydującą dla znaczenia wyrazu; początek tylko uległ przeróbce (z wie — zwie), dalsza przeróbka została zahamowana; można przypuścić, że przeszkodą było w danym wypadku poczucie dawnego nieporozumienia i związanego z niem stanu uczuciowego. W zakończeniu całego procesu osoba badana zwraca się do treści pojęcia odpowiadającego wyrazowi, jakby dążyła do korektury przedstawień oglądowych.

Znaczenie momentu uczuciowego w dynamicznem tworzeniu się przedstawień oglądowych występuje w opisach bardzo często; musi być wyraźnie odczuwalne, gdyż osoby badane samorzutnie czynnik ten podkreślają. Przykładów odpowiednich możnaby przytoczyć bardzo dużo, ograniczę się do kilku bardziej typowych.

Nr. 8. Gr. kob. Państw. Inst. Ped. Specj.

„Zwierzę" — Widzę psa, którego rysowałam na egzaminie, zobaczyłam go nie jako zwierzę żywe, lecz jako rysunek. Obraz mglisty. Stanął mi przed oczami może dlatego, że na egzaminie byłam *w takiem samem usposobieniu zaciekawienia czemś nowem:* tam — rysunkiem, tu — doświadczeniem. Obraz szybko zniknął i zobaczyłam rogacza, z którym miałam przykre spotkanie w lesie.

Nr. 11. Gr. męska. Państw. Inst. Ped. Specj.

Gdy posłyszałam wyraz zwierzę, w tej chwili pojawił się obraz wilka. Przypisuję to pewnemu wypadkowi, jaki miał miejsce onegdaj. Na wyobraźnię podziałało przykre zdarzenie jakie mnie spotkało. Widzę wilka, zwróconego głową w stronę lewą (moją), to znaczy widziałem lewą stronę ciała. Gdzie? Również bardzo ciekawe! Otóż na ulicy Św-Krzyskiej, tuż obok Marszałkowskiej. Jeszcze mam ten obraz przed oczami: wilk i rusztowanie przy wysokim gmachu. Ja wtedy umiejscowiony jestem na Marszałkowskiej od ul. Królewskiej, tak że jestem twarzą zwrócony w stronę dworca, po lewej stronie ulicy. Jak sobie mam wytłumaczyć ten nieoczekiwany związek: wilk i rusztowanie? I tu i tam niebezpieczeństwo, przestrach.

W obu ostatnich opisach, pochodzących z doświadczenia przeprowadzonego zbiorowo z całą grupą, osoby piszące interpretują samorzutnie pochodzenie wytworu i przypisują je wpływom czynnika uczuciowego. Opis ostatni, dla interpretacji którego brak szczegółowych danych, wskazuje wyraźnie na strukturalistyczne dążności umysłu, który nie poprzestaje na asocjacji jednego obrazu (zwierzę-wilk-niebezpieczeństwo) z wyrazem-podnietą, a następnie na asocjacji drugiego obrazu (zwierzę-niebezpieczeństwo-rusztowanie)) z tym samym wyrazem, lecz tworzy nową uorganizowaną całość, do której włącza zarówno wilka jak rusztowanie, pomimo to, że niezwykłość takiego zestawienia stanowićby mogła przeszkodę dla powstania wytworu.

W grupie kontrolującej, a więc u osób badanych indywidualnie, nie brak dowodów, że czynnik emocjonalny odgrywa bardzo ważną rolę w dynamice przedstawień oglądowych.

Oto przykłady:

*„Roślina"*. Zobaczyłam najpierw aleję w parku, wysadzoną drzewami, mnóstwo pożółkłych liści rozsianych po ziemi, zwiędnięte chwasty koło parkanów. Obraz ten znikł... Kawałek widzianego kiedyś filmu: egzotyczne rośliny tropikalnych krajów, łączy się to z uczuciem ciekawości i nieokreślonej tęsknoty.

— Czy ta aleja jest znana pani? „Tak, byłam tam". — Dawno? „Przed kilku miesiącami; to jest związane z silnem przeżyciem uczu-

ciowem i z refleksjami na ten temat". Czy jest jaki związek między pierwszym a drugim obrazem? „Niema żadnego związku, chyba to uczucie tęsknoty, żalu". Czy jest jakiś stały sposób wyobrażania sobie rośliny? — „Niema żadnego stałego wyobrażenia rośliny". (Pani C. F. słuch. W. Wsz.).

Poza czynnikiem uczuciowym, który decyduje o wyborze materjału i o treści obrazu, uwydatniają się w opisach introspekcyjnych inne jeszcze czynniki, a mianowicie: a) silne i świeże wrażenia zmysłowe; b) wpływ otoczenia, w którem osoba się znajduje; c) przeżycia często się powtarzające. Jako przykład oddziaływania świeżych wrażeń zmysłowych posłużyć może następujący opis.

Pan S. S. Gr. kontr.

„*Zwierzę*". Mała zielona żabka. Słońce świeci. Liście na jakimś wysokim krzaku lśnią w promieniach słońca. Żabka powoli przesuwa się z liścia na liść, wygodnie ulokowała się wreszcie na szerokim liściu i pozostaje nieruchoma. Cień pada od położonych wyżej gałązek i zasłania ją. Ale muszę powiedzieć skąd się wzięła ta żabka, chociaż to dziwaczne. Zanim przyszedłem na to doświadczenie, widziałem w tamtym pokoju na oknie kalję, słońce przeświecało jasnozielone liście, i tę zieloność miałem jeszcze w oczach jak Pani powiedziała „zwierzę". Kolor żabki i tych liści, na których siedzi, zupełnie taki sam jak kalji na tamtem oknie i słońce tak samo prześwieca.

W opisie tym uderza łatwość obrazowania, wytwór powstaje samorzutnie, natychmiast po usłyszeniu wyrazu-podniety i przedstawia całość skoordynowaną i uzgodnioną ze znaczeniem wyrazu-podniety. Otrzymujemy obraz typu 3-go. Zaznaczyć warto, iż jest to jedyny wypadek, w którym z w i e r z ę wyobrażone zostało jako płaz; we wszystkich innych wypadkach treść przedstawienia wiąże się wyłącznie z ssakami. O stałem skojarzeniu wyrazu zwierzę z wyobrażeniem żaby nie może być w danym razie mowy, gdyż osoba badana stwierdza, że stałego sposobu wyobrażania sobie zwierzęcia nie posiada, i że wyraźnie odczuwa w obrazie jasną, wesołą zieloność liści, oglądanej przed chwilą rośliny. „Gdybym nie patrzył przed chwilą na tę kalję, obraz

byłby z pewnością inny". Podświadomość znalazła więc w danym wypadku materjał w bardzo aktualnych wrażeniach wzrokowych i z materjału tego skorzystała dla wytworzenia obrazu, uzgodnionego ze znaczeniem podniety. Wypadek ten — w materjale zebranym jedyny — jest jednak bardzo charakterystyczny; kwestja znaczenia świeżych i silnych wrażeń zmysłowych w wytwarzaniu przedstawień domagałaby się w każdym razie sprawdzenia przez odpowiednie nastawienie badań.

Daleko częściej odsłania się w opisach wpływ otoczenia jako całości działającej bezpośrednio na zmysły i na umysł.

Pani J. Sk. gr. kontr.

*Ptak.* — „Widzę go już, chodzi po roli, nachyla się, wybiera glisty, w górze słychać śpiew. Obraz trwał krótko, towarzyszy mu przyjemne uczucie, że słońce świeci, pogoda, dużo powietrza". — Cóż to był za ptak? „Przypuszczam, że kruk albo wrona, ale nie myślałam o tem, poprostu widziałam". — Czy zawsze w ten sposób przedstawiany bywa ptak? „Nie, w tej chwili dlatego tak, przypuszczam, że patrzę przez okno, widzę pole i jest wiosna". Czy obraz jest odpowiedni? — „Odpowiedni jest, bo był ptak, ale wydaje mi się dziecinny, strasznie naiwny".

W tym wypadku widok pola i świadomość, że jest wiosna nasuwają może pospolite skojarzenie wrony, wybierającej glisty na zoranej ziemi i śpiewającego skowronka. Nie wiemy nic, czy jako faza przejściowa były skojarzenia wyrazowe, gdyż osoba badana nic o tem nie wspomina. Daje tylko opis wytworu, w którym jako tło występuje pole w danej chwili widziane; jednak pole za oknem jest zielone, porośnięte trawą i nie dotknięte pługiem; stanowi więc tylko niejako punkt wyjścia dla wyobraźni, która pod wpływem znaczenia wyrazu-podniety przekształca pewne cechy widzianego pola dla osiągnięcia skoordynowanej całości uzgodnionej ze znaczeniem bodźca. Lepsza zgodność osiągnięta została również przez ciekawy wybieg, z którego osoba badana nie zdaje sobie sprawy; chociaż opisana sytuacja, akcja i tło w wytworze wskazują wyraźnie na to, że ptak jest w danym wypadku

wroną, a głos z góry jest głosem skowronka, jednak osoba badana uchyla te bliższe określenia w ten sposób, że poprostu „nie myśli o tem".

Podobne wypadki powtarzają się kilkakrotnie w wypowiedzeniach. Jedna z osób pod wpływem wyrazu-podniety p t a k daje następujący opis:

„Widzę go — siedzi na płocie, porusza gwałtownie ogonem i głośnym krzykiem oznajmia przybycie gości". — To sroka? — „Tak, ale nie myślałam o tem, że sroka, poprostu zobaczyłam ją, a myślałam ptak". (pani K. S. gr. kontr.).

Wkraczamy tu ubocznie w zagadnienie dotyczące sposobów uzgadniania treści wytworu ze znaczeniem wyrazu-podniety; wróćmy jednak do przykładów, które wskazują na wpływ otoczenia, działającego bezpośrednio na zmysły i na umysł. Wpływ ten odczuwany jest niekiedy przez osoby badane jako przeszkoda, jako czynnik hamujący.

*Pani H. L.* z grupy kontrolującej twierdzi, że nie może wyobrazić sobie rośliny, widzi tylko przed sobą doniczkę tradeskancji, na którą przed chwilą patrzała.

*Pani M. J.* mówi:

„Niema żadnego obrazu rośliny. Przypuszczam, że gdybym tu nie była (jest od dwu dni na wsi), wysunęłaby się może jedna jakaś roślina jako obraz; tutaj mam tak wiele roślin dokoła siebie, że żadna nie wysuwa się na pierwszy plan, może nawet świadomie usuwam obrazy, bo zbyt ich dużo; zresztą nie mam tendencji do obrazowych przedstawień".

*Pani Z. S.* dowodzi, że nie może przedstawić sobie budynku, gdyż widzi z okna rozległy plac — przestrzeń otwartą a na niej rozrzucone budynki.

„Te budynki, które widzę, przeszkadzają mi, nawet gdy zamknę oczy, mam je przed sobą".

Tak więc bezpośrednie otoczenie — zależnie od sytuacji, zależnie od stosunku, jaki osoba badana zajmie do swego oto-

czenia i do zadania, z którego się ma wywiązać — wpłynąć może dwojako: albo podsuwając treść, sugerując ją niejako zmysłami, albo hamując wytworzenie przedstawienia.
Nie brak wreszcie przykładów świadczących o znaczeniu przeżyć często się powtarzających.

*Pani W. K. — sł. W. W.* gr. kontr.
*Budynek.* „Duży gmach z czerwonej cegły, to poselstwo czechosłowackie, zupełnie wyraźnie widzę to przed sobą". Dlaczego właśnie gmach tego poselstwa? — „Nie wiem, może dlatego, że dość często tamtędy przechodzę, a przytem będąc małem dzieckiem lubiłam zawsze rysować domy z cegieł, chociaż nie kolorowe, ale z małych takich cegiełek obrysowanych".

Połączyły się tutaj dwa momenty decydujące: powtarzające się doświadczenie i czynnik uczuciowy. Występują one razem dość często; ta sama osoba na podnietę „ptak" reaguje następującym opisem:

„Widzę stado wron nad Łazienkami, przy Parkowej ulicy. Wrony są w ruchu, t. j. w locie, tam jest strasznie dużo gniazd i one się tam uwijają. To rzecz, która mi się bardzo podobała, przytem to mój zwykły teren spacerów". Czy obraz jest odpowiedni? — „No, nie zupełnie, gdyby chodziło o wronę, byłby zupełnie odpowiedni, ale tu nastąpiło skojarzenie: najpierw przyszło na myśl: wrona, a potem ten obraz".

*Pani H. L.* sł. W. W. po usłyszeniu wyrazu „zwierzę" mówi:

„Pies wielki, Bernardyn, spacerujący po ulicy. Codziennie widzę go przez okno, stale tam spaceruje, widzę go właśnie na tle ulicy. Bardzo go lubię, zaczepiałam go nieraz".

*Pani A. H.* słuch. W. Wsz. po wyrazie „ptak":

„Widzę latającego gołębia, teraz 3 latające gołębie, skrzydła połyskują w słońcu. Wszystkie są jasne, niebo lekko zachmurzone". Czy obraz jest odpowiedni? — „Za szczegółowy, to może dlatego, że w tym domu gdzie mieszkam są gołębie i codzień je widuję, ładne są — jak gasnące i zapalające się latarki".

Ta sama osoba pod wpływem wyrazu-podniety „budynek“ daje następujący opis:

„Widzę mały żółty domek, na pół kryty słomą, na nim ogłoszenia, domek ten stoi na Chłodnej blisko Walicowa; tamtędy chodzę do szkoły, nawet nie wiem co tam może być, skąd w śródmieściu taka chałupka? Ale teraz przesuwają się inne domki, pomalowane wapnem, dużo czerwonych malw, bo wczoraj pokazywałam dzieciom takie przezrocza, bardzo ładne domki“.

Typ opisanego przedstawienia trudny do ustalenia, zbliża się do typu drugiego, jeśli opis traktować będziemy jako całość, do 3-go, jeśli weźmiemy pod uwagę pierwszą część wypowiedzenia; w części pierwszej występuje domek codziennie widywany, który ze względu na swoje cechy wzbudził odczucie czegoś nieokreślonego, i dlatego zapewne wystąpił wyraźnie pod wpływem wyrazu-podniety. Sama częstość, pospolitość, powtarzalność jakiegoś doświadczenia nie wydaje się więc być wystarczającym powodem do tego, aby umysł zużytkował treść daną w doświadczeniu dla wytworzenia przedstawienia; to powtarzające się przeżycie musi mieć jeszcze albo jakąś wartość uczuciową, albo budzić musi jakieś refleksje, albo posiadać musi jakąś cechę specyficzną, która może być odczuta podświadomie jako łącznik z treścią poddaną przez bodziec. Pani A. H. codziennie chodzi do szkoły, widuje codziennie dużo budynków po drodze, widuje przedewszystkiem sam budynek szkolny, jednakże wyraz budynek nie wywołał obrazu szkoły, z którą na podstawie częstości powtórzeń mógłby się łatwo skojarzyć, lecz wywołał obraz domku, o którym pani H. myślała: „co to być może?“ Miała więc poczucie czegoś nieokreślonego, a nieokreślonym jest również wyraz b u d y n e k.

Cztery czynniki zdają się więc wpływać w sposób decydujący na wybór materjału, którym podświadomie posługuje się umysł dla wypracowania treści przedstawienia oglądowego uzgodnionego ze znaczeniem wyrazu-podniety. Czynniki te stanowią: 1. świeże wrażenia zmysłowe; 2. oddziaływa-

nie otoczenia działającego w danej chwili na umysł; 3. przeżycia bądź aktualne, bądź bardzo nawet odległe w czasie, ale uczuciowo zabarwione; 4. przeżycia często się powtarzające; wśród tych ostatnich największe szanse mają te treści, które są albo zabarwione uczuciowo, albo budzą w umyśle odczucie jakiejś analogji w ogólnej tonacji przeżyć.

Można przypuścić, chociaż dowodów bezpośrednich w wypowiedzeniach osób badanych nie znajdziemy, że wszystkie czynniki walczą o lepsze pomiędzy sobą, że zależnie od całości sytuacji i od wyrazu-podniety umysł korzysta z materjału najbardziej podatnego, najdogodniejszego, z którego najłatwiej udaje się, że tak powiem, wykrajać i dopasować treść przedstawienia. Na podstawie zebranego materjału nic więcej o dynamice wytworu i warunkach jego powstawania kategorycznie twierdzić nie można; ważna kwestja znaczenia indywidualnych właściwości i dyspozycyj umysłu pozostaje niewyjaśniona, co wynika zresztą z nastawienia badań. Zagadnienie dotyczące znaczenia poszczególnych czynników dla osobnika, a więc indywidualnych tendencyj do czerpania materjału bądź z dziedziny wrażeń zmysłowych, bądź z przeżyć uczuciowych, bądź z innego źródła wymagałoby dla dokładniejszego zbadania innego metodycznego ujęcia badań. Wydaje się jednak, że dominujący jest naogół wpływ czynnika uczuciowego, że inne czynniki ujawniają się wówczas, gdy czynnik ten nie znajduje oddźwięku, wówczas gdy treść wyrazu-podniety nie wiąże się z żadnem przeżyciem uczuciowem.

Indywidualne różnice ograniczają się w świetle wypowiedzeń do większej lub mniejszej łatwości wytwarzania przedstawień oglądowych, co uwydatnia się albo w takich wyrażeniach, jak „już go mam" „zobaczyłam natychmiast", albo w stwierdzeniu jak u p. M. J. „nie mam tendencji do wzrokowego przedstawiania sobie", albo wreszcie uwydatnia się pośrednio przy analizie wypowiedzenia, kiedy okazuje się, że początkowo osoba badana „nic nie widzi" — wytwór opóźnia się, poprzedzony jest przez okres przygotowawczy, pole-

gający na pobudzeniu umysłu przez powtarzanie wyrazu-podniety, lub innych skojarzonych wyrazów. Nie można jednak tych jednorazowych sytuacyj uogólniać zbyt pospiesznie, mogą tu bowiem u niektórych osób odegrać rolę czynniki przypadkowe i zmienne, np. chwilowe usposobienie wpłynąć może na przebieg procesu. Z zastrzeżeń tych nie wynika jednak negacja czynnika indywidualnego; są one tylko wynikiem przekonania, że brak jest dostatecznych podstaw w materjale zgromadzonym do wyznaczenia roli i granicy wpływów tego czynnika; teoretycznie zupełnie słusznem wydaje się założenie, że struktura wytworu psychicznego zależna być musi od struktury psychicznej, z której bezpośrednio wyrosła i to zależna zarówno pozytywnie jak negatywnie, t. zn. zarówno w tem co wytwarza, jak w tem czego wytworzyć nie potrafi. A więc i podkreślone wyżej hamujące znaczenie wymienionych czynników może mieć większe lub mniejsze znaczenie dla różnych osób.

Indywidualną cechę umysłu odnaleźć można również w przewadze wyobraźni twórczej, polegającej na łączeniu cech różnych przedmiotów w nową skoordynowaną całość, odpowiadającą znaczeniu wyrazu-podniety. Oto przykład tego rodzaju wytworu:

*Pani Z. W.* sluch. W. Wsz. gr. kontr.

*Ptak.* „Widzę dziwny obraz. To jest jakaś kompilacja, coś pomiędzy rajskim ptakiem i glinianym kurkiem krakowskim. Kadłub połyskuje się jak polewa, widzę głowę trochę pochyloną na bok, z dużym ostrym dziobem, i barwnie błyszczące oko. Skrzydła, ogon, nogi mają charakter płynny, kształtem jednak zbliżone do kształtów rajskiego ptaka. Barwy żółta, zielona, niebieska. Widzę to przed sobą, na ścianie". Czy przypomina coś widzianego, coś znanego? — „Rajski ptak — owszem, przypomina mi atlas ptaków, który oglądałam z dziećmi w Zakładzie Wychowawczym". Dawno? — „Około 8-u miesięcy, ale czytam książkę *Górskiej* „Nad czarną wodą" i przypomniałam sobie pierwsze zetknięcie się z dziećmi w świetlicy; przed chwilą o tem rozmawiałam". A kurek krakowski? — „Nie pamiętam żebym widziała; zanim tu weszłam rozmawiałam z koleżanką o wileńskich palmach, które stoją w tamtym pokoju w wazoniku na szafie".

Mamy w tym opisie wyraźną łatwość stwarzania całości, którą osoba badana ocenia jako „kompilację", samorzutne łączenie w skoordynowaną całość różnych składników, które były niejako przygotowane przez niedawne przeżycia. Jest to bodaj jedyny opis otrzymany w związku z wyrazami: ptak, roślina, zwierzę, w którym uwydatniła się tak wyraźnie łatwość wytwarzania nowej całości z cech właściwych różnym przedmiotom.

Przechodząc do syntetycznego ujęcia wszystkich tych rozważań, stwierdzić należy, że sformułowanie ogólnych wniosków nastręcza bardzo poważne trudności. Największa trudność pochodzi z ogromnej różnorodności opisów; niema dwu jednakowych. Niema to bowiem żadnego znaczenia, że w związku z wyrazem ptak występują kilkakrotnie: jaskółki, gołębie, sroki, wrony, jastrzębie lub papugi; w związku z wyrazem zwierzę: koń, krowa, pies, kot, niedźwiedź, tygrys, wilk; w każdym bowiem opisie nawet te same przedmioty znajdują się w innem otoczeniu, w innej sytuacji, tworzą inną całość. I cóżbyśmy wiedzieli o tych przedstawieniach, gdyby osoby badane stwierdziły: „wyrazom ptak, roślina, zwierzę odpowiada u mnie obraz wzrokowy", skoro ten obraz wzrokowy może być albo nieokreśloną bliżej sylwetką żywego stworzenia, albo sylwetką narysowaną na bibule czy na tablicy, może być obrazem sroki, siedzącej na płocie czy na piecu, bociana na gnieździe lub w locie itp. itp. Może być wspomnieniem z dzieciństwa lub przeżycia z przed kilku dni, może być ad hoc sklecony z materjałów podsuniętych przez otoczenie lub czerpanych z treści rozmów, z rozmyślań, z przeżyć uczuciowych. Poza tem wytwór nie jest czysto i wyłącznie wzrokowym, występują bowiem zawsze różne inne składniki. Wyrażenie „obraz wzrokowy" jest więc tylko skrótem terminologicznym, bardzo dalekim od przeżywanej rzeczywistości.

Pomimo trudności sformułowania wobec tego wniosków ogólnych, postaram się jednak uporządkować wyniki analizy dla ułatwienia orjentacji.

1. Jako zasadę ogólną przyjąć należy, że niema ani czystych wyobrażeń wzrokowych (w związku z wyrazami używanemi w danym razie jako podniety), ani jakichkolwiek innych stałych, gotowych „wyobrażeń" tych przedmiotów.

2. Ogromna większość osób zbadanych wykazała wyraźną tendencję do oglądowego przedstawiania sobie treści podsuniętej przez używane wyrazy-podniety, przyczem u osób widzących dominują zawsze czynniki wzrokowe, nie są one jednakże jedynemi czynnikami.

3. Przedstawienie rodzajowe jest wytworem strukturalnym, tworzącym się dynamicznie i aktualnie pod wpływem znaczenia wyrazu-podniety. W przeważającej większości wypadków wytwór jest skoordynowaną całością ujętą na tle otoczenia, najczęściej wraz z akcją, i w najrozmaitszy sposób ściślej lub mniej ściśle uzgodnioną ze znaczeniem wyrazu-podniety. Stąd konieczność odróżnienia w tej całości: t r e ś c i, f o r m y i z n a c z e n i a.

4. Na całość wytworu składają się: a) czynniki oglądowe i b) nieoglądowe; do pierwszych należą u osób widzących p r z e d e w s z y s t k i e m w z r o k o w e i w z r o k o w o - r u c h o w e; czynniki oglądowe pochodzące od innych zmysłów występują rzadko, a w związku z wyrazami używanemi przy tych badaniach występowały niezmiernie rzadko (śpiew ptaka — 3 razy, odgłosy zwierząt — 1 raz). Do nieoglądowych należą: myślenie o przedmiocie, przekonania, stany uczuciowe, mowa wewnętrzna.

5. W przedstawieniach rodzajowych możemy na podstawie zebranego materjału rozróżnić 3 typy: 1. typ przedstawia sylwetkę schematycznie narysowaną; 2. typ — filmowo przesuwające się obrazy poszczególnych przedstawicieli zwierząt, ptaków, roślin; typ 3-ci wreszcie, najbardziej konkretny, jednego określonego przedstawiciela danej grupy. Czystość typu niezawsze jest wyraźnie zaznaczona. Ze stanowiska zgodności treści wytworu ze znaczeniem wyrazu najdoskonalszy jest typ 1-y, najpospolitszy natomiast typ 3-ci. Cechy przedmiotów oznaczonch wyrazem-podnietą wpływają na typ wy-

tworu, innemi słowy: wyraz-podnieta decyduje do pewnego stopnia o typie przedstawienia.

6. Treść i forma wytworu wyrastają z podświadomości; świadomość wysuwa pewien temat jako znaczenie; podświadomość opracowuje ten temat pod względem treści i formy i jako gotową strukturę rzutuje do świadomości, która ją zwykle biernie przyjmuje — o ile tylko zgodność treści wytworu ze znaczeniem pomyślanem jest jako tako osiągnięta.

7. Materjały, z których podświadomość kształtuje swój wytwór pochodzą: a) z przeżyć o wartości uczuciowej; przeżycia te pochodzić mogą z bardzo odległej przeszłości, np. ze wspomnień dzieciństwa, albo z przeżyć z bliskiej przeszłości; b) z silnych, świeżych wrażeń zmysłowych; c) z przeżyć często się powtarzających, wśród których główne znaczenie mają przeżycia o znaczeniu uczuciowem; d) z działającego na umysł i na zmysły otoczenia. Ze wszystkich czynników decydujących o wyborze treści wytworu najdonioślejsze znaczenie mają przeżycia natury uczuciowej. Czynniki powyżej wymienione mogą również oddziaływać hamująco; w materjale zgromadzonym ujawniał się np. dość często hamujący wpływ otoczenia.

8. Umysł rozporządza rozlicznemi środkami uzgodnienia treści wytworu ze znaczeniem wyrazu-podniety. W danym wypadku ogólnikowość osiągnięta bywała w następujący sposób:

a) przez specyficzne cechy tła i otoczenia jak: szarość tła, zawieszenie obrazu w powietrzu, rozpływanie się konturów;
b) przez opuszczenie w treści wytworu tych szczegółów, które nadają przedmiotowi bardziej określony charakter: np. zakończenie łodygi u rośliny, zakończenie łap i pyska u zwierzęcia itp.;
c) przez specjalne nastawienia psychiczne, polegające na poczuciu „niewiedzenia“, lub „niejasnego widzenia“, na „nie myśleniu“ o tem, co przedstawia zbyt realna treść wytworu, „myśleniu“ natomiast jedynie o ogól-

nem znaczeniu wyrazu-podniety, wreszcie przez „odczuwanie“ nieokreśloności i ogólnikowości.

9. Czynnik indywidualny wyrazić się może: a) w samym typie wytworu, w którym ujawnić się mogą strukturalistyczne dyspozycje umysłu; b) w tendencji do czerpania materjałów raczej z jednego z wymienionych powyżej źródeł, niż z pozostałych; c) w samej łatwości tworzenia przedstawień oglądowych jako całości skoordynowanych i uzgodnionych ściśle ze znaczeniem. W zebranym materjale czynnik indywidualny nie zarysował się wyraźnie. Jedynie ostatnia cecha indywidualnie zmienna występuje dość jasno u osób zbadanych; większą lub mniejszą łatwość wizualizacji stwierdzić można bądź bezpośrednio przez zeznania samorzutne osób badanych, bądź pośrednio przez analizę wytworu. Dwie pierwsze właściwości przedstawień wydają się zależne raczej od znaczenia wyrazu-podniety oraz od zasobu i rodzaju nagromadzonych przeżyć. Hipoteza ta domaga się sprawdzenia za pomocą badań odpowiednio nastawionych.

W przedmowie podkreślone zostały wymagania, jakie ze stanowiska teoretycznego wysunąć można w stosunku do podjętej pracy. Nie wszystkim wymaganiom praca ta odpowiedziała: 1. udało się wyjaśnić przynajmniej do pewnego stopnia sprawę materjałów i struktury wytworu, a zatem zagadnienie dynamizmu przedstawień oglądowych rodzajowych. 2. Zaledwie dotknięta została sprawa czynników hamujących powstanie wytworu, ponieważ w materjale zebranym brakowało danych dla oświetlenia tego zagadnienia: nie było ani jednej osoby, któraby pod wpływem używanych wyrazów-podniet nie dała opisu przedstawienia, któraby stwierdziła poprostu: „nic nie widzę, nic sobie nie wyobrażam“; w materjale zebranym grupowo są 2 wypowiedzenia traktowane przez osoby piszące jako „obrazy“, pomimo to nie posiadające jednak w swej treści nic, coby świadczyło o naoczności, o oglądowości wytworu. Ponieważ wypowiedzenia te znalazły się w materjale zebranym w grupie, nie można by-

ło w rozmowie wyjaśnić dokładniej charakteru wytworu, ani pochodzenia tych „rozważań na temat“, nie można było ani uświadomić osób badanych, że to, co dały w opisie nie jest właściwie „wyobrażeniem“, ani się dowiedzieć dlaczego brak właściwego obrazu. Opisy zostały poprostu wyeliminowane jako wątpliwe. 3. Brak zgodności pomiędzy treścią wytworu a znaczeniem wyrazu-podniety u osób zbadanych nigdy się nie ujawnił wśród widzących; można więc było w związku z typem wytworu zwrócić uwagę tylko na stopień uzgodnienia, na ściślejszą lub mniej ścisłą zgodność pomiędzy treścią przedstawienia a znaczeniem wyrazu-podniety, oraz na obojętne, bierne ustosunkowanie się umysłu, który nie stawia sobie pod tym względem wielkich wymagań. Ten brak wymagań wiąże się zapewne z funkcją wytworu, z jego rolą w procesach umysłowych, z jego znaczeniem dla życia umysłowego, a może dla życia psychicznego w szerszem znaczeniu. Ta sprawa nie została wcale oświetlona; zaledwie 2 osoby podkreśliły samorzutnie, że mają łatwość wizualnego przedstawiania sobie „wszystkiego“ gdy czytają, słuchają lub gdy o czemś myślą. Również samorzutnie zaznaczyła jedna z nich, że „to przyjemne takie obrazki“, druga — że będąc dzieckiem, lubiła się bawić tem, że sobie różne rzeczy wyobrażała i przyglądała się im. Funkcja przedstawień oglądowych na podstawie zebranego w ten sposób materjału pozostaje niewyjaśniona i nawet zestawienie z wypowiedzeniami niewidomych nic prawie nowego do sprawy nie wnosi. Należałoby jednak przypuścić, że obrazowanie nawet w wypadku t. zw. „obrazów pamięciowych“ (jednostkowych odtwórczych) tak bardzo podobne do twórczości, jest może jeszcze czemś więcej, czy też jeszcze czemś innem, niż zabawą, którą podświadomość reżyseruje dla widza — świadomości.

4. Fragmentaryczność wytworu występuje w zebranym materjale tylko w trzech opisach, pochodzących z badań grupowych, wobec czego wypytania osób badanych nie można było zastosować, a sposób pośredni t. j. analiza opisu w danym wypadku niewiele dostarczyła materjału. Mamy do czynie-

nia z osobami, które, jak na to wskazują inne ich wypowiedzenia, nie posiadają wogóle łatwości obrazowania, albo może w zasobach swego doświadczenia nie znajdują w związku z wyrazem-podnietą odpowiedniego materjału, albo nastręczyła im się doraźna jakaś trudność; dopiero po skonstatowaniu w sposób pewniejszy, niż nasze przypuszczenia, jaka się w danym wypadku wywiązała sytuacja, możnaby ustalić, że odegrał tu rolę czynnik indywidualnych strukturalistycznych właściwości umysłu. Czwarty opis wytworu fragmentarycznego (str. 95 gr. P. In. P. Sp. N. 8) nasuwa znowu innego rodzaju przypuszczenie: obok trudności wizualicyjnej czynnikiem hamującym w wytworzeniu jakiejś całości w danym wypadku może być uczucie lęku, odczucie „nie chcenia" („nie chcę dotknięcia łapy").

W ostatecznym bilansie wyników stwierdzić należy, że niewszystkie zagadnienia, które się nasuwały przy studjowaniu materjałów, zostały dostatecznie wyjaśnione, że dla dokładniejszego wniknięcia w te zagadnienia, należałoby modyfikować metodę badań, w innych nastawiać je kierunkach, słowem prowadzić dalej pracę badawczą.

Przejdę obecnie do przeglądu materjałów pochodzących od grupy niewidomych. Grupa ta składa się z 18-tu osób; tylko dwie osoby są wychowankami Inst. Ociem. w Warszawie — reszta to bądź wychowankowie, bądź dorośli pracownicy Zakładu dla ociemniałych w Laskach pod Warszawą *). Wiek osób badanych waha się od lat 11-tu (jedna osoba) do 40-tu (jedna osoba). Pozostałe osoby to młodzież w wieku od 17-tu lat do dwudziestu kilku.

Większość stanowią niewidomi od urodzenia; parę osób — to ociemniali, którzy utracili wzrok w dzieciństwie; jedna osoba mając 4 lata, druga mając lat 6, trzecia (18-letnia) mając lat 9. Pod względem rozwoju umysłowego i kultury duchowej grupa jest bardzo niejednolita; są uczniowie i uczenice szkoły

*) Dyrekcji zakładu wyrażam serdeczne podziękowanie za pozwolenie przeprowadzenia badań.

powszechnej, są dorośli pracownicy-rzemieślnicy, jest nauczyciel muzyki (jednocześnie i kompozytor — najstarszy w grupie), jest nauczyciel robót ręcznych. Wszyscy badani byli indywidualnie; szczegółowe wnikanie w treść opisów było jednak bardzo utrudnione z kilku przyczyn. Nie wszystkie osoby równie chętnie się wypowiadały; starsi okazywali bardzo duże zainteresowanie, wypowiadali się obszernie, samorzutnie zdradzali się z tem, że niejednokrotnie zastanawiali się nad własnemi przeżyciami. Młodsi zachowywali się jak w szkole na lekcji; na pytanie niezawsze umieli czy chcieli odpowiedzieć, samorzutnie nie wnosili do badania nic ciekawego. Te różnice w ustosunkowaniu się osób badanych — to jedna poważna przeszkoda w otrzymaniu równowartościowych wyników. Druga przeszkoda polegała na tem, że nie chcąc wywołać zmęczenia, nie można było nadmiernie długo przeciągać badania, a ponieważ trzeba było używać różnych wyrazów-podniet, więc na rozmowę szczegółową brakło poprostu czasu. Wreszcie poważną trudność nastręcza sposób formułowania pytań; unikałam pytań, które sugerowałyby osobom badanym jakieś inne pozawzrokowe czynniki zmysłowe; wyjaśnienie brzmiało tak, jak dla widzących: „powiem nazwę jakiegoś przedmiotu — proszę sobie w y o b r a z i ć ten przedmiot tak, jakby był obecny, i opisać jaknajdokładniej, jak go sobie Pan (i) przedstawił (a)". Dopiero po wypowiedzeniu osoby badanej, zależnie od treści wypowiedzenia, zadawałem pytania jaknajprostsze, mało sprecyzowane, raczej pobudzające niż naprowadzające. Chodziło mi o to, że zmysłowe czynniki, o ile są silne, powinny wystąpić samorzutnie; jeśli nie narzucają się same osobie badanej, to widocznie natężenie ich jest słabe.

Przechodzę do przykładów wypowiedzeń osób niewidomych w związku z wyrazem-podnietą: „ptak".

*A. Z. lat 15.* Ostatnia kl. szk. w Inst. Ociemn. Inteligentny, zdolny do matematyki, muzykalny. Kształci się w muzyce. Wzrok stracił po zapaleniu opon mózgowych mając lat 4.

*Ptak.* — „Ptak, zwierzę jest, skrzydła; każdy ptak ma skrzydła, 2 nogi, są ptaki mniejsze i większe, dziób, barwy różne“. Na zapytanie, czy można coś usłyszeć myśląc o ptaku, odpowiada bez przekonania: „można... szum skrzydeł“.

*J. M. dziew. lat 15.* VI kl. Inst. Ociemn. Zdolna, stale roztargniona, słaba w matematyce, niewidoma od urodzenia na tle kiły.

„Ptak — to z dziobem, są różne, mniejsze i większe, kolorów dobrze powiedzieć nie mogę, głosy ich są różne“.

*J. C. lat 19.* Zakład w Laskach od 7 lat w zakładzie — zaniewidziała po ospie, w 5 roku życia. Uczy się się muzyki.

„Ptak ma dziób, głowę, skrzydła, 2 nogi, ogon. Wyobrażam sobie ptaka wypchanego, którego oglądałam“. — Dawno? „Nie pamiętam, oglądałam kilka razy, oglądałam i żywe“. — Jakie? — „Wróbla“. A ten, którego sobie Pani teraz wyobraża? — „To jakiś większy — jak malutki to byłby ptaszek“. Może Pani pokazać mi jego wielkość? „O taki“ — pokazuje bardzo niepewnie rękami i dodaje: „może być i mniejszy, wielkość zmienia się, zawsze jednakowe, że ma dziób, że ma skrzydła“.

*M. N. lat 26.* Zak.ł w Laskach. Straciła wzrok po zapaleniu opon mózgowych, mając 6 miesięcy.

„Ptak składa się z głowy, tułowia, kończyn, pokryty piórem, ma skrzydła...“ Czy odczuwa Pani mówiąc to, że ptak jest tu obecny? — „Mógłby fruwać, to mogę sobie wyobrazić“. — Gdzie? „W powietrzu, w klatce...“ Skąd Pani ma to wyobrażenie? „Wzrok — nie, słuch tu odgrywa rolę... mogę sobie wyobrazić ptaka fruwającego“. Jak? Milczenie.

*A. J. lat 24.* Od 6-ciu lat w zakładzie, nie widzi od urodzenia. Szkoły nie mogła skończyć z powodu bólów głowy. Uczy się śpiewu, introligatorstwa i koszykarstwa galanteryjnego.

Po moich wyjaśnieniach dotyczących doświadczenia robi następującą uwagę: „trudno może będzie, np. mówią o kolorach, ja też mówię: biały, ale to trudno sobie wyobrazić niewidomemu. Wyjaśniłam, że nie chodzi o kolory.

*Ptak.* — „Ptak jest śliczny, niektóre cudnie śpiewają, np. słowik, skowronek... miałam w ręku, ma skrzydełka, dziobek... wszystkie mogę sobie wyobrazić“. Czy może sobie Pani wyobrazić, że ptak jakiś jest tutaj przy nas w tym pokoju? „Owszem, taki wielkości wróbla, fruwa, chce się wydostać na wolność, skrępowany taki...“.

*R. M. lat 13.* Wzrok stracił w 1-szym roku życia, w zakładzie jest od 2 lat; chodzi do szkoły, klasy nie umie określić („dwa lata szkolne“). Rękami, a zwłaszcza palcami ciągle wykonywa jakieś ruchy. Ciągle mruczy. Dość swobodny, ściśle się wyraża.

„Ptak pokryty jest pierzem, ma 2 nogi, szyję, głowę, dziób, gdy się go dotknie, to się wie, że ptak“. Czy w tej chwili przedstawiasz sobie, że masz ptaka w ręku? *„Nie nie powiem więcej...* miałem *wróbla,* dzięcioła, czaplę wypchaną“. — A ptak, którego sobie teraz wyobrażasz? Po chwili milczenia: „czapli nie można wziąć do ręki — wróbla — tak“.

W przytoczonych 6-ciu wypowiedzeniach uderza przedewszystkiem brak naoczności, brak czegoś widzialnego; klisza nie miałaby tutaj nic do utrwalenia. Tego należało oczekiwać, mamy w tem dowód pośredni, że metoda introspekcyjna, mimo nieuniknionego czynnika subjektywizmu dostarcza jednak materjału, z którym można się poważnie liczyć, któremu można — zachowując ostrożności — zaufać. Nieoczekiwanym natomiast wydać się może brak innych czynników zmysłowych; ponieważ zwykło się przypuszczać, że pozostałe zmysły są u niewidomych bardzo wydoskonalone i przyjmują rolę zastępczą w stosunku do wzroku, możnaby oczekiwać bardzo wyraźnie zaznaczonych wyobrażeń słuchowych, dotykowych i motorycznych. Tymczasem w powyżej przytoczonych wypowiedzeniach nikły jest bardzo udział tych czynników; przeważa wyraźnie operowanie treścią pojęcia, myślenie na temat „ptak“, silnie zaakcentowany werbalizm *). Z innych przykładów wynika zresztą, że niezawsze

*) Dr. M. Grzegorzewska w pracy p. tyt. „Psychologja niewidomych“ (str. 120 i następne), mówiąc o t. zw. wikarjacie zmysłów u niewidomych, wyraża również pogląd, że niesłusznie przypisuje się im wysubtelnienie narządów innych zmysłów, kompensujące wzrok, a wyrażające się w niższych progach pobudliwości. Autorka twierdzi, że udoskonalenie innych zmysłów przypisać należy ćwiczeniu, które stanowi czynnik ukształtowania się specyficznej struktury postrzegania, zależnej od wielu czynników psychicznych a nie wyłącznie tylko od fizjologicznego podłoża. Tak więc na innym odcinku życia psychicznego, bo w związku z pobudliwością zmysłów, uproszczona koncepcja kompensaty utraconego zmysłu przez pobudliwość innych zmysłów również nie daje się utrzymać.

tak bywa, że niewidomi dają również opisy przedstawień oglądowych, w których zwłaszcza czynnik dotykowo-ruchowy wyraźnie bywa zaznaczony; nie jest to jednak wcale objawem powszechnym. Charakterystyczną wspólną cechą zebranych opisów jest brak tła; znika ono z treści wypowiedzeń wraz z czynnikiem wzrokowym; potwierdza się więc przypuszczenie, że całość na tle występująca powszechnie u osób widzących jest dziełem wzroku, że jest zależna od charakteru wrażeń wzrokowych. W materjale zebranym są dane, które potwierdzają to przypuszczenie.

*Pan L.* lat dwadzieścia kilka, utracił wzrok mając lat 5, ma resztki wzroku, twierdzi, że dużo pamięta. Prosił, żeby mógł być obecnym i posłuchać co inni mówią, potem się wypowiada:

„Ja sobie przedstawiam zupełnie inaczej: przedewszystkiem w otoczeniu, na jakiemś tle. No, dla mnie *ptak* to w zielonym gaju, po prawej stronie dom, po lewej zabudowania, po prawej stronie zagajnik w porze wieczorowej, ptak wielkości kurczęcia, barwy szarej, drapieżny, bo dziób ma zakrzywiony, siedzi na gałązce, zmrok zapada. Jasno zielone tło nieba".

*St. W. lat 18* — ociemniały od lat 9.

*Ptak.* „Znam dużo... wyobrażam sobie jaskółkę nad wodą, chwytającą muszki, bystrą taką, szybującą szybko. Bociana... stojącego na gnieździe".

„*Zwierzę*... mogą być dzikie... wyobrażam sobie konie w polu w lecie, wożą zboże". Blisko czy daleko? „Blisko — jakbym przy tem był". Czy dużo ich? „Na przodzie para, zdaleka widać jeszcze więcej".

Te dwa wypowiedzenia mogłyby pochodzić od widzących, jest tu bowiem czynnik wzrokowy, jest całość na tle; wspomnienia z okresu widzenia są jeszcze widocznie bardzo żywe.

Całość sytuacji może jednak uwydatnić się i bez udziału czynnika wzrokowego, jakkolwiek w grupie zbadanej zdarza się to dość rzadko, tylko u trzech osób.

*H. W. lat 16, uczen. VI oddz. Straciła wzrok w pierwszym roku życia.*

„Wyobrażam sobie doskonale np. kurę. Jakbym ją trzymała w ręku i tak, jak oglądałam wpierw. Najpierw sobie wyobrażam, że ona ma taką główkę dosyć okrągłą, dziób taki przy końcu ostry, szyja średnia, oczy duże, zarośnięta pierzem szyja, a główka mniej. Skrzydła ma dosyć spore z boków obydwóch, grzbiet mi się wydaje taki trochę płaski, nogi dosyć krótkie. Jeden palec taki duży to ma jakby z tyłu... Lepiłam z gliny różne ptaki, np. gołębia w zmniejszeniu".

Mamy w tym opisie jednocześnie dużo materjału zmysłowego, pochodzącego od wrażeń dotykowo-ruchowych, mamy również odnowioną przeżytą kiedyś sytuację: trzymanie kury w ręku, jednem słowem coś więcej, niż operowanie treścią pojęcia. Podobny w charakterze jest opis następny:

*K. K. lat 11. Od 6-ciu lat w zakł. uczenica 5 kl. nie widzi od urodzenia.*

„To sobie wyobrażam takie stworzonko malutkie pokryte piórkami.. tak mi się wyrywa, pazurkami skrobie (naśladuje palcami skrobanie na dłoni drugiej ręki), główka mała, dziobek, 2 nogi i ogonek, skrzydełka ma na grzbiecie. Nieraz miałam w ręku, nie mogłam dobrze obejrzeć, bo mi się wyrywał. Takie miękkie piórka".

*J. K. lat 17.* Od 8-miu lat w zakładzie uczen. 7 kl. Straciła wzrok, mając 6 miesięcy. Do 6-ciu lat widziała trochę na jedno oko.

„Mały taki ptak, główka mała, stoi spokojnie, mam go, trzymam, dziobek długi, ostry". — Co to za ptak? — „Nie znam, nie umiem poznać". — Czy zawsze w ten sposób przedstawia sobie pani ptaka? — „Nie, można rozmaicie sobie wyobrazić; może np. fruwać, ale teraz przedstawiło mi się, że go trzymam w ręku". — Dlaczego? Wzruszenie ramion.

Trzy podane powyżej wypowiedzenia stanowią więc grupę różniącą się wyraźnie od podanych na wstępie werbalnych opisów; wyróżniają się od nich realizmem wytworów, obfitujących w czynniki zmysłowe.

Czynniki zmysłowe pochodzenia dotykowo-motorycznego spotykamy w wypowiedzeniach niewidomych daleko częściej niż czynniki pochodzenia słuchowego. W grupie zbadanej czynnik słuchowy odgrywa zdumiewająco małą rolę; nawet

u osób muzykalnych nie występuje samorzutnie, lecz pod wpływem pytań, jako wyrażenie zgody, że „można usłyszeć szum skrzydeł", rzadziej „śpiew ptaka"; wydaje się to tem dziwniejsze, że zakład położony jest na wsi, wśród lasków i zarośli, otoczenie zatem dostarcza niewątpliwie przeżyć, które mogłyby zasilić umysł materjałem potrzebnym dla „słuchowego wyobrażenia" ptaka śpiewającego. W związku z czynnikiem słuchowym spotykamy w zebranym materjale bardzo charakterystyczne wypowiedzenia, nad któremi wypadnie dłużej się zatrzymać. Wypowiedzenia pana B. stanowią przytem jedyny przykład niezgodności treści wytworu ze znaczeniem wyrazu-podniety; pan B. z niezgodności tej doskonale zdaje sobie sprawę, trochę go to dziwi, trochę — bawi, temwięcej że jest to przedstawienie, które stale związane jest z wyrazem ptak.

*Pan B. lat około 40,* muzyk, kompozytor, niewidomy od lat niemowlęcych, rosjanin, niezbyt dobrze mówi po polsku. P. B. zadowolony jest z doświadczenia gdyż, jak mówi, sam się często nad tem zastanawia, dlaczego różne rzeczy tak a nie inaczej sobie wyobraża. W związku z wyrazem „ptak" daje następujący opis.

„Jeżeli wysilić się, to przedstawiam sobie prawdziwego ptaka, z dzióbkiem, piórka na nim, na ciele jego. Ale tak odrazu to inne przedstawienie: kulka, pokryta czemś w rodzaju piórek, z jednej strony otoczona takiemi rączkami do podnoszenia, takie klameczki, też okrągłe. Takie czysto dźwiękowe przedstawienie ptaka". Dlaczego dźwiękowe? Czy to wydaje jakiś dźwięk? „Nie — tylko jak usłyszę wyraz, ile razy powiedzą „ptak" — zawsze się ta kulka zjawia". Czy to przedmiot znany? „Nie znam, nic takiego nigdy nie widziałem. — Gdzie jest ta kulka? — „Tak zupełnie jakbym trzymał w ręku, dwa razy mniejsze niż to pudełko, dość twarde, jakby z gumy, z dość długiemi piórkami" *).

*) Wypowiedzenie to i dalsze są przykładami t. zw. wyobrażeń surogatowych, którym sporo miejsca poświęciła *Dr. M. Grzegorzewska* w pracy „P s y c h o l o g j a n i e w i d o m y c h". Patrz również artykuł tejże autorki w Pol. Arch. Psych. Tom I, 1926—27, Nr. 4.

Podobna niezgodność treści przedstawiania ze znaczeniem wyrazu występuje u tejże osoby w związku z wyrazem *koncert*.

„Jak zmusisz się, to przedstawia się jasno i wyraźnie sala koncertowa, ale sam wyraz daje zaraz inny obraz: stoi stół duży i po tym stole jeździ coś takiego w rodzaju wagonetki małej. To zawsze jak posłyszę wyraz koncert — jest ten stół z wagonetką".
Może to wspomnienia z dzieciństwa, czy miał pan taką zabawkę? „Była wagonetka, przyjeżdżała pianistka, która grała i odrazu jak ona grała przedstawiało się jak wagonetka biega". — Czy są przytem jakieś odgłosy? „Słychać jak koła dają dźwięk, jak jeżdżą".

Mamy tu więc również jakąś złożoną strukturę, której pochodzenia w sposób pewny nie można określić; może podobieństwo wrażeń słuchowych lub rytmu odegrało rolę w wytworzeniu tej całości, może niewykryte skojarzenia wyrazów dźwiękowo podobnych, może podobne w zabarwieniu przeżycia uczuciowe. Są to sprawy zapomniane; p. B. stwierdza, że przedstawienie takie stale mu się narzuca, dziwi się temu, ocenia je jako nieodpowiednie, ale pochodzenia określić nie umie. Samorzutnie zupełnie opowiada, że ma jeszcze dziwny sposób przedstawiania sobie dzwonu.

„Po rosyjsku *kołokol*, wie pani, taki dzwon w kościołach, ale i po polsku jak powiedzą „dzwon" — też się przedstawia, że długi kij bije po czemś miedzianem".

Ponieważ w badaniach nad widzącemi zebrałam spory materjał przedstawień wywołanych skojarzeniami na podstawie dźwiękowego podobieństwa wyrazów, o czem będzie mowa w drugiej części tej pracy — więc podejrzewam, że i w tym wypadku zachodzi coś podobnego. Podsuwam panu B. luźne przypuszczenie: „kół — to znaczy kij — czy to nie stąd pochodzi?". „A wie pani, być może — to jest myśl!" P. B. dzwonu kościelnego „nie oglądał", zna tylko małe dzwonki; zna natomiast kije, czyli koły, które nieraz miał w ręku; w wyrazie kołokoł, ostatnia część wyrazu wywołuje może przedstawienie kija, reszta jest jakoś dodana dla osiągnięcia całości uzupełniającej pozostałe cechy dzwonu, a więc coś mie-

dzianego, wydającego przy uderzeniu kijem dźwięk, jak dźwięk dzwonu. Czynnik słuchowy istotnie odgrywa poważną rolę w tym wytworze, jednak rola ta jest o wiele bardziej skomplikowana niż to się da określić za pomocą wyrażenia: „obraz słuchowy". Słuchowy obraz dzwonu mógłby przecież być prostem odtworzeniem w myśli dźwięku i rytmu dzwonów kościelnych; tymczasem sprawa inaczej się przedstawia; p. B. nie słyszy dźwięku dzwonów, tylko przedstawia sobie (może dotykowo?) przedmiot, którego nazwa przypomina mu dźwiękowo nazwę dzwonu i tworzy całą złożoną konstrukcję, pewną całość, mającą dla niego takie właśnie znaczenie. Podobnie postępują często osoby widzące, jeżeli używamy jako podniet wyrazów bez znaczenia, tylko że u widzących całość wytworzona pod wpływem dźwiękowego podobieństwa wyrazów wypełniona jest treścią oglądaną wzrokiem, widzianą w myśli.

Natomiast wyraz „las" wywołuje u p. B. przedstawienie odpowiadające dokładnie rzeczywistemu lasowi.

„Ten wyraz daje zupełnie prawidłowe wyobrażenie: kupa drzew, rozrzucone bez porządku na wszystkie strony, niema rzędów i trudno przejść. Czy powiem las, czy lies, czy forêt — to samo przedstawiam sobie".

Temu muzykowi-kompozytorowi las nie szumi, jest niemy i milczący; na moje zapytanie sugestywne: czy nic w lesie nie słychać? P. B. odpowiada:

„Mogę sobie wyobrazić, mogę sobie przedstawić, że pachnie brzozą nagrzaną słońcem, że pod nogami niby to trzeszczy, gałązki suche, ale to już poddane".

W innych wypowiedzeniach pana B. związanych z innemi wyrazami, z treścią znanych mu utworów literackich nie dominuje czynnik słuchowy; tylko snom towarzyszy muzyka, ale w tych snach p. B. czuje się widzącym.

„We śnie normalnie widzę (?), tak chodzę jakbym nie był niewidomym. Rzadko moje sny bywają bez muzyki; muzyka taka cicha,

że jej prawie nie zauważysz, ale jak budzisz się to słychać jeszcze ostatnie akordy. Ludzie rozmawiają pod akompaniament orkiestry, która idzie pianissimo. Rzadko zdarza się, żeby sny miały związek, coś się zacznie, przerywa się, jedno w drugie wchodzi, zmienia się. Np. byłem gdzieś, niewiadomo w jakiem państwie, i katastrofa wulkaniczna zdarzyła się. Był huk z ziemi, a po niebie płynęły takie okrągłe krążki, jak gwiazdy, takie jak zjawisko zorzy północnej. Raptem ktoś przyjdzie wtedy i zrobi taką propozycję: idziemy na obiad, albo czapkę przyniesie". Zna pan gwiazdy? „Pokazywali mnie takie modele". Czy może pan coś powiedzieć o tem spadaniu gwiazd we śnie? „Można powiedzieć o tem: niby to takie krążki dzwoniące i niby ja słyszałem dźwięk. Bardzo dużo ich było, z początku biegły po niebie w jedną stronę a potem spadły". Widział je Pan? „Widziałem światło".

Zagadnienie marzeń sennych u niewidomych dotychczas, o ile mi wiadomo, nie badane — kryje w sobie wiele zagadek, a może i wiele materjału dla nauki wartościowego, powinnoby być przedmiotem specjalnych badań. W mojej pracy zaczepiłam okolicznościowo o te sprawy, zaintrygowana zaczerpniętą ze sfery widzianego świata terminologją, którą posługują się niewidomi; chodziło mi również o to, czy w widzeniach sennych u niewidomych dominują inne jakieś pozawzrokowe czynniki zmysłowe. Materjału zebranego jest zbyt mało na wyprowadzenie jakichkolwiek wniosków, pozatem odprowadziłoby to nas od tematu w innym kierunku; wypowiedzenia P. B. przytaczam poprostu jako ciekawy dokument.

Drugie ciekawe wypowiedzenie, świadczące o tem, jak skomplikowane mogą być formy „wyobrażeń słuchowych" pochodzi od p. Z. Ch.

Pan Z. Ch. ma lat 22, jest nauczycielem robót ręcznych w szkole i warsztatach. Zaniewidział mając lat 6. Pamięta jak mówi: kolory jaskrawe, bladych odcieni nie.

„Biały śnieg pamiętam, czarny kolor też. Najlepiej pamiętam gwiazdy, jakbym widział przed tygodniem, na niebie doskonale widzę jak migocą, bardzo lubiłem gwiaździste niebo, a trudno bardzo przypomnieć księżyc, tylko jakieś blade odbicie".

Pan Z. Ch. mówi bardzo dużo, stara się ściśle wyrazić swe doznania i opisać je jaknajdokładniej; zarówno jego samorzutne wypowiedzenia, jak sposób zachowania się świadczą o tem, że badanie i rozmowa, którą prowadzimy są dla niego czemś niezmiernie ważnem. W związku z wyrazem „ptak" daje następujący opis:

„Wyobraziłem sobie... nie... to będzie fałszywe.., wogóle ptak robi na mnie wrażenie sympatyczne, przyjemne. Ptaki mają opierzenie kolorowe... Wogóle o czem myślę to stoi przed oczyma (?!) . Wyrazy np. układają się w zgłoski, np. wyraz „róże" — przedstawiam sobie napisany, zupełnie alfabetycznie". Brailem? „Przeważnie Brailem; był okres, że uczyłem się pismem zwykłem teraz zarzuciłem to". Czy te wyrazy, które Pan sobie przedstawia jak napisane, odczuwa Pan dotykowo, jakby pod palcem? „Nie, widzę je na odległość (?!), *czytam myślą*. Np. róża — wyobrażałem sobie kwiat wielki, wspaniały, nie znałem takich małych, polnych; wtedy stawał mi w wyobraźni kwiat duży, rozłożysty, albo kiedy chciałem, to zgłoskowo. Często coś w dużych rozmiarach przedstawiam sobie, nie to żeby mylnie, tylko powiększone. Fijołki wyobrażam sobie zgłoskowo, nie widziałem ich będąc dzieckiem. Róże — to wogóle coś sympatycznego i coś imponującego. Teraz przypominam sobie, że są takie imiona u kobiet, ale przedtem nie myślałem o tem". Czy myśląc o różach odczuwa Pan zapach róż? — „Nie: umiem bardzo mocno skoncentrować myśl, wtedy mogę wyobrazić sobie i zapach — ale tak odrazu, to — nie".

Z tego wypowiedzenia można wnioskować, że element słuchowy u pana Z. Ch. najściślej związany jest z brzmieniem wyrazów; o ile wyraz oznacza przedmiot dobrze znany lub przedmiot, który się podoba, wówczas przedstawienie samego przedmiotu występuje jako ogólne jego „odczucie" (coś sympatyczne, miłe, imponujące itp.), ale i tu jest zawsze w pogotowiu tendencja do „zgłoskowania". Żonglowanie dźwiękami wyrazów i sylab jest u pana Ch. stałem nastawieniem, sprawia mu widoczną przyjemność i jest stale ćwiczone. Samorzutne wypowiedzenia świadczą o tem najlepiej.

„Wyrazu *„piękny"* nie lubię, jest niestosowny do rzeczywistości, nie powinno tam być *k*, z tem *k* jest niedźwięczny. „Cudny", albo

„śliczny“ — są lepsze. *Puella* jest bardzo sympatyczny, *dziewczyna* jest niemiły. *Aquilla* — ładny, to może być skrzydło, albo orzeł — dla mnie zawsze skrzydło — taki lekki...“.

Spróbujmy przejść do ogólnych wniosków w związku z przedstawieniami rodzajowemi u niewidomych. Sytuacje są i tutaj bardzo różnorodne. Spotykamy dość częsty typ wypowiedzeń czysto werbalnych. Wobec braku czynnika wzrokowego ujawnia się wyłącznie treść pojęcia; wytworu, który możnaby nazwać wyobrażeniem, brak. W tych wypadkach, dość pospolitych, o roli zastępczej innych jakości zmysłowych niema mowy. Zdarzają się u ociemniałych z resztkami wzroku, lub ze stosunkowo żywemi jeszcze wspomnieniami, przedstawienia oglądowe, w których czynnik wzrokowy odgrywa główną rolę; wytwory te są wówczas całościami obejmującemi główny przedmiot przedstawienia na tle, w otoczeniu i przypominają wybitnie takież przedstawienia u widzących (porówn. wypowiedzenia pana L. i St. W. str. 117). U niewidomych występują również przedstawienia przy współudziale czynnika dotykowo-ruchowego, które dają im wrażenie oglądowo-namacalnej (widziałem — znaczy miałem w ręku) obecności wyobrażonego przedmiotu. Przedstawienia takie są również strukturami, na które składają się czynniki oglądowe (w tym wypadku dotykowe) i nieoglądowe czyli uczucia, poczucia, myślenie o znaczeniu itp.. W przedstawieniach oglądowych u niewidomych często występuje właśnie czynnik dotykowo-ruchowy; nie mamy podstaw dla ustalenia czy jest to sprawa t. zw. „indywidualnego typu wyobrażeniowego“, czy też zależne jest od cech przedmiotu wyobrażonego, od zasobu doświadczeń osobnika, od chwilowego układu różnych czynników.

Wszystkie składniki razem wzięte tworzą pewne całościowe przeżycie, któremu towarzyszy odczucie obecności przedmiotu, jego bliskości, podobne zapewne do tego odczucia bliskości przedmiotu, które odbierają niewidomi, poruszając się w otaczającym ich świecie, a ludziom widzącym znane jest z poruszania się w ciemności.

Czynnik słuchowy występuje najczęściej nie jako odtworzenie dających się ująć słuchowo cech wyobrażonego przedmiotu (np. śpiew ptaka, dźwięk dzwonu itp.), lecz jako brzmienie wyrazów, lub poszczególnych sylab, jako ich dźwiękowe podobieństwo. Przypuścić można, że ważna rola mowy, która dla niewidomych w stopniu znacznie wyższym niż dla widzących jest źródłem wiedzy o otaczającym świecie, wpłynąć może na wyrobienie pewnego stałego nastawienia, wytworzyć może albo tendencję do werbalizmu, albo upodobanie do jakiejś umysłowej zabawy w wyrazowe kombinacje, dla których umysł niewidomego znajduje pewne uczuciowe i znaczeniowe odpowiedniki.

---

MIECZYSŁAW DYBOWSKI — WARSZAWA.

# O SPOSOBIE OBSERWOWANIA DZIECI.

Niezwykły rozwój psychologji dziecka w ostatnich latach dwudziestu, potrzeba bliższego indywidualnego poznania dziecka w szkole przez nauczyciela wychowawcę, jak też nadzieja uzyskania na terenie szkolnym liczniejszego materjału eksperymentalnego, mogącego służyć i celom naukowym — wprowadziły do szkoły badanie młodzieży przy pomocy arkusza obserwacyjnego. Powyższy ruch, zaznaczający się najbardziej w Niemczech, musiał znaleźć odpowiednie miejsce i w szkolnictwie polskiem, gdy jego reforma zaczęła domagać się podniesienia wartości pedagogicznych nauczyciela przez zaznajomienie go z psychologją dziecka.

Obecnie, gdy kwestja obserwacji dzieci w szkole polskiej jest już sprawą przesądzoną, chodzi o to, jak obserwacje przeprowadzić, by one, nie obciążając zbytnio nauczyciela, dawały mu możliwie dokładną znajomość dziecka, a co zatem idzie ułatwiały pracę. Wreszcie, by nie budząc zastrzeżeń co do metody, mogły pomnożyć materjał, służący również celom naukowym.

Z dwu zagadnień, które należy rozwiązać przed przystąpieniem do obserwacyj: Jaki wybrać arkusz obserwacyjny i w jaki sposób przeprowadzić obserwacje? — ważniejsze jest drugie zagadnienie. Arkuszy obserwacyjnych istnieje znaczna ilość i w języku polskim. Można wziąć jeden z nich i przystosować go do celu i warunków pewnej szkoły. Trudniejszą jednak rzeczą jest umiejętność obserwowania, notowania i użytkowania zdobytych materjałów. To właśnie zagadnienie ma na celu obecny artykuł.

I. Przed przystąpieniem do omawiania sposobu obserwowania dzieci trzeba kilka słów poświęcić sposobom używa-